

# Bibliotekarz



**1-2**

**1975**

**ROK XLII  
WARSZAWA**

# CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

## TREŚĆ

Międzynarodowa Konferencja specjalistów w zakresie czytelnictwa krajów so- cjalistycznych . . . . .	1
W <i>Adamiec</i> . Funkcje pamiętników i autobiografii w kształtowaniu kultury czy- telniczej . . . . .	2
<i>J. Ankudowicz</i> . Książka w procesie popularyzacji nauki . . . . .	12
<i>J. Kołodziejska</i> . Rola biblioteki publicznej w upowszechnianiu czytelnictwa . . . . .	21
<i>S. Siekierski</i> . Miejsce literatury pięknej w systemie wartości kultury . . . . .	27
<i>J. Walawski</i> . Kultura i autorytety . . . . .	36
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie ( <i>eLBe</i> ) . . . . .	37
Uwagi wydawnicze ( <i>Polski słownik archiwalny</i> . Warszawa - Łódź 1974. Rec.: <i>Z. Arct</i> ) . . . . .	40
Kronika krajowa i zagraniczna ( <i>L. B.</i> oraz <i>Z. K.</i> ) . . . . .	42
Z życia SBP ( <i>E. Pawlikowska</i> ) . . . . .	45
Przepisy prawne ( <i>TeZar</i> ) . . . . .	47

## СОДЕРЖАНИЕ

Международная конференция специалистов чтения из социалистических стран . . . . .	1
— Роль мемуаров и автографий в формированию культуры чтения . . . . .	2
— Книга в процессе популяризации науки . . . . .	12
— Роль публичной библиотеки в популяризации чтения . . . . .	21
— Место художественной литературы в системе стоимости культуры . . . . .	27
Обзор литературы	
Дроблемы библиотек и чтения в печати . . . . .	37
Внутренняя и зарубежная хроника . . . . .	42
Законодательство . . . . .	47

## CONTENTS

International Conference of the reading specialists from the socialistic coun- tries . . . . .	1
— The functions of the memoirs and the authobiographies in the forming the reading culture . . . . .	2
— The book in the science popularization process . . . . .	12
— The role of the public library in the reading diffusion . . . . .	21
— The place of the belle-lettres in the system of the culture values . . . . .	27
Reviews of book and articles	
Problems of libraries and reading in the press . . . . .	37
Domestic and foreign chronicle . . . . .	42
Legal regulations . . . . .	47

REDAGUJE KOMITET: *T. Bruszewski, M. Drzewiecki, St. Jeżyński, H. Kamińska, J. Kołodziejska (red.), J. Maj (sekr. red.), D. Ostaszewska, K. Podhorski, A. Sitarska.*

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 1-2

WARSZAWA

ROK XLII

## MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA SPECJALISTÓW W ZAKRESIE CZYTELNICTWA KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

Budapeszt 14-19 października 1974

Węgierski Ośrodek Bibliotekoznawstwa i Pracy Metodycznej od kilku lat prowadzi bardzo intensywne badania w zakresie czytelnictwa, skupiające swoje prace wokół środowisk przemysłowych i wielkomiejskich. Październikowa konferencja była próbą zaprezentowania dorobku metodologicznego oraz okazją dla wymiany doświadczeń między Ośrodkiem węgierskim a tymi zespołami zagranicznymi, które rozwijają prace badawcze w tej dziedzinie.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich krajów socjalistycznych prezentując wyniki badań empirycznych w następujących zakresach: 1. Socjologiczne i psychologiczne badania nad recepcją literatury pięknej, 2. Wykorzystanie literatury popularnonaukowej w rozwoju wykształcenia ogólnego, 3. Bibliotecznoscjologiczne aspekty korzystania z usług bibliotecznych. Tym grupom tematycznym podporządkowane były treściowo referaty i wokół nich skupiła się dyskusja.

Institut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej reprezentowały cztery osoby, z których każda przygotowała referat, w następującym układzie: 1. Witold Adamiec: *Funkcja pamiętników i autobiografii w kształtowaniu kultury czytelniczej*, 2. Janusz Ankudowicz: *Książka w procesieularyzacji nauki*, 3. Jadwiga Kołodziejska: *Rola biblioteki publicznej w upowszechnianiu czytelnictwa*, 4. Stanisław Siekierski: *Miejsce literatury pięknej w systemie wartości kultury*.

Mimo iż organizatorzy konferencji zapowiedzieli opublikowanie wszystkich referatów i dyskusji w specjalnym wydawnictwie, Redakcja *Bibliotekarza* postanowiła udostępnić szerszemu środowisku bibliotekarskiemu teksty polskich referatów, a z czasem również ciekawsze fragmenty pióra autorów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii, Związku Radzieckiego, Rumunii i Czechosłowacji.

Organizacja konferencji była bardzo dobra. Referaty zamówiono na tyle wcześniej, że zostały przesłane uczestnikom jeszcze przed terminem spotkania. Obrady były prowadzone sprawnie, a dyskusja utrzymana w określonym czasie. Całodniowa wycieczka do Eger, w której przewidziano zwiedzenie biblioteki wojewódzkiej, stanowiła miłe urozmaicenie konferencji.

Redakcja

## FUNKCJE PAMIĘTNIKÓW I AUTOBIOGRAFII W KSZTAŁTOWANIU KULTURY CZYTELNICZEJ

Wprawdzie kultura czytelnicza należy do tych pojęć, których zakres znaczeniowy i zastosowanie nie są jeszcze w pełni ustalone, ale spośród dotychczasowych sposobów rozumienia najmniej kontrowersyjne wydaje się pojmowanie kultury czytelniczej jako integralnego zespołu *»zamiłowań, zainteresowań, nawyków, sprawności, umiejętności i wiadomości czytelniczych umożliwiających człowiekowi jak najbardziej korzystny dla wszechstronnego rozwoju jego osobowości i twórczego funkcjonowania w społeczeństwie kontakt ze słowem drukowanym«*<sup>1</sup>.

Takie rozumienie pojęcia implikuje możliwość rozpatrywania kultury czytelniczej jako zespołu określonych cech charakteryzujących jednostki, rozmaite zbiorowości czytelnicze, a nawet całą publiczność czytelniczą. Przy tym *kultura czytelnicza* — podobnie jak kultura bycia, kultura umysłowa, kultura fizyczna itp. — *jest rezultatem oddziaływania wielu różnych czynników, wewnętrznych i zewnętrznych, na nosicieli tej kultury.*

Jeśli kultura czytelnicza jest efektem mniej lub bardziej świadomych działań, to łatwo zgodzić się z tym, że można mówić w odniesieniu do jednostek i zbiorowości o p o z i o m a c h tej kultury oraz o j e j t y p a c h lub m o d e l a c h. »Model kultury czytelniczej — zarówno rzeczowy jak postulowany — ma charakter historycznie zmienny, przybierać też może różne warianty środowiskowe, zależnie od sytuacji społecznej i funkcji jednostki lub grupy«<sup>2</sup>.

Jest oczywiste, że kultury czytelniczej nie można w pełni osiągnąć inaczej jak poprzez czytanie. Nie jest też ona prostą funkcją wykształcenia formalnego, a jej poziom nie jest wprost proporcjonalny do poziomu wykształcenia, gdyż istnieją, na przykład, tacy absolwenci uniwersytetów, których kultura czytelnicza bywa niższa od poziomu tejże kultury u aktywnych i wyrobionych czytelniczo ludzi z wykształceniem średnim. Nie wszystkich elementów kultury czytelniczej dotyczy to w stopniu jednakowym. By to wykazać, posłużmy się koncepcją *kultury literackiej*, sformułowaną przez Janusza Sławińskiego<sup>3</sup>, tutaj niezmiernie zmodyfikowaną. Zaznaczając, że pojęcie kultury literackiej znaczeniowo pokrywa się w dużym stopniu z pojęciem kultury czytelniczej, można by przyjąć, że istotną rolę w kulturze czytelniczej odgrywają:

a) *ogół nabytych w drodze bezpośredniego lub (rzadziej) pośredniego obcowania z literaturą »umiejętności właściwego (tzn. w pewien sposób zestandaryzowanego) rozumienia i wartościowania przekazów uznawanych przez daną zbiorowość za wzorcowe czy też doniosłe z jakichś po-*

<sup>1</sup> J. Andrzejewska: Pojęcie kultury czytelniczej (Przegląd literatury i propozycja definicji funkcjonalnej). *Roczniki Biblioteczne* R. XVII : 1973 z. 1-2 s. 410.

<sup>2</sup> *ibid.*

<sup>3</sup> J. Sławiński: *Socjologia literatury i poetyka historyczna*. W: *Problemy socjologii literatury*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971 s. 45-52.

wodów«, co można najogólniej określić mianem »w i e d z y« o cenionych dokonaniach piśmienniczych;

b) »ogół upodobań do przekazów określonego typu«, czyli »g u s t«:

c) *k o m p e t e n c j a literacka, kompetencja czytelnicza, czyli »ogół zdolności pozwalających posługiwać się zdobytym doświadczeniem literackim w sytuacjach, gdy trzeba rozumiejąco przyjąć lub odrzucić taką możliwość komunikowania, której owo doświadczenie nie zawiera«*<sup>4</sup> — jest to mniej więcej równoznaczne z umiętnością rozumienia znaczeń zawartych w tekście i umiętnością dostrzegania związków między treścią czytanego tekstu a własnym doświadczeniem<sup>5</sup>.

Wydaje się, że nie wymagają specjalnych dowodów następujące, związane z powyższymi rozróżnieniami, twierdzenia:

1. Wszystkie wymienione wyżej składniki kultury czytelniczej powinna w jednostkach kształtować szkoła poprzez realizację programu nauczania języka i historii literatury. Jednak w rzeczywistości oddziaływanie szkoły uwidacznia się przede wszystkim w zakresie »w i e d z y« (a).

2. Wszystkie składniki kultury czytelniczej mogłaby — chyba najskuteczniej — kształtować krytyka literacka, gdyby zasięg jej oddziaływania nie ograniczał się do stosunkowo bardzo wąskiego kręgu czytelników, reprezentujących z reguły znacznie wyższy poziom kultury czytelniczej aniżeli poziom przeciętny.

3. Wiedzę o cenionych dokonaniach literackich (a) szerzą m. in. środki masowego przekazu (prasa, radio, telewizja, film), ale czynią to niesystematycznie i częstoć jak gdyby m i m o przekazywania treści reprezentujących wartości niższe aniżeli te »uznawane«, będące treścią owej wiedzy.

4. *G u s t* (b) jest taką kategorią, którą kształtują rozmaite i nie zawsze łatwe do określenia czynniki; jednakże, najogólniej mówiąc, jest on wypadkową cech psychicznych jednostki oraz oddziaływania norm i wzorców przekazywanych i funkcjonujących w środowisku, szkole, środkach masowego komunikowania itp.

5. Jak kompetencji językowej nie można posiadać nie znając określonego języka i nie posługując się nim, tak *k o m p e t e n c j a czytelnicza* (c) nie może być zdobyta inną drogą niż poprzez czytanie — i to czytanie niepowierzchowne, czytanie ze zrozumieniem, czytanie refleksyjne; nie są tu bez znaczenia także doświadczenia pozalekturowe, co zresztą wydaje się oczywiste.

6. Czytanie odpowiednio intensywne, w odpowiedni sposób selektywne i refleksyjne jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem kształtowania kultury czytelniczej; dobór określonych tekstów może powodować pewne zmiany na poszczególnych poziomach wszystkich trzech składników kultury czytelniczej. Można też przypuszczać, że w pewnych okolicznościach określony typ tekstów łatwiej wywołuje odpowiednie zmiany aniżeli teksty innego typu.

Twierdzenie ostatnie (6), mniej oczywiste niż poprzednie (1-5), w postaci uszczegółowionej przybiera kształt tezy: *dzienniki, pamiętniki, wspomnienia oraz rozmaite odmiany biografii pełnią w kulturze czy-*

<sup>4</sup> *ibid.* s. 46.

<sup>5</sup> Por. W. S. Gray, B. Rogers: *Maturity in reading*. Chicago 1936. Cyt. wg J. Andrzejewska: *op. cit.* s. 405.

telnicznej funkcje nieidentyczne z funkcjami pełnionymi przez literaturę piękną lub literaturę naukową.

Dzienniki, pamiętniki, wspomnienia, a także epistolografia z jednej strony, zaś monografie biograficzne, powieści i opowieści biograficzne z drugiej, w literaturoznawstwie traktowane są inaczej niż literatura piękna (beletrystyka). Gatunki te zaliczane są najczęściej (aczkolwiek niekonsekwentnie) do literatury faktu lub — szerzej — rozpatruje się je jako gatunki paraliterackie. Nie wdając się w szczegóły, można powiedzieć, że cechą wspólną tym gatunkom, a jednocześnie cechą odróżniającą je od gatunków beletrystycznych (*stricte* literackich) jest brak lub znaczne ograniczenie tego, co stanowi istotę „literackości” — tego, co jest nazywane fikcją literacką.

Cecha ta, z punktu widzenia teoretyka literatury bardzo ważna, by nie rzec — decydująca, dla dużej części czytelników-nieprofesjonalistów nie jest, jak się wydaje, tak bardzo istotna. W wielu przypadkach jej obecność nie deprecjonuje tekstu, a niekiedy jego wartość wręcz podnosi.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że nie każdy tekst, który pod względem genetycznym i gatunkowym jest dziennikiem lub pamiętnikiem albo też wspomnieniem, daje się nie zorientowanemu, nie uprzedzonemu czytelnikowi zidentyfikować od razu jako twór paraliteracki. Identyfikacja taka jest bowiem utrudniona i przez to, że cechy formalne tych tekstów zostały już dawno zaanektowane przez literaturę *sensu stricto* i wskutek tego wśród lektur nawet średnio czytanego czytelnika mogą się znaleźć liczne utwory reprezentujące powieść-dziennik, powieść-pamiętnik lub powieść epistolarną.

»Utwór literacki kształtuje wyobrażeniowy ekwiwalent poznawczej rzeczywistości zewnętrznej lub psychicznej, tworzy układ zastępczy, który jest fikcją literacką, porządkiem złożonym z elementów rzeczywistych, lecz wedle nowej hierarchii, światem „zmyślonym”«<sup>6</sup>.

Owo „zmyślenie” świata w literaturze operującej fikcją jest dla wielu czytelników, szczególnie tych o niskiej kulturze czytelniczej i ogólnej, dużą przeszkodą w percypowaniu utworu literackiego. Uświadomienie sobie przez czytelnika fikcyjności świata przedstawionego w utworze częstokroć pomniejsza siłę, z jaką ten utwór mógłby oddziaływać na odbiorcę nastawionego wobec literatury werystycznie, a nie mającego świadomości tej fikcji<sup>7</sup>.

Utwór literacki (mowa tu przede wszystkim o utworach epickich) oddziałuje głównie poprzez fabułę i bohaterów. Obydwa te elementy występują w niemal wszystkich tekstach biograficznych i autobiograficznych. Wydarzenia, których opisy wysuwają się na plan pierwszy w większości pamiętników i biografii, układają się w fabuły, niejednokrotnie bardziej dramatyczne aniżeli fabuły „zmyślane”.

Fabularność nie wydaje się zatem cechą różniącą w stopniu decydującym utwory paraliterackie od *stricte* literackich. Większe znaczenie wydaje się mieć to, że wszystkie teksty autobiograficzne i niemal wszystkie biograficzne mają za bohaterów postacie konkretne — takie, których pierwowzory, a raczej odpowiedniki istnieją w określonej rzeczywistości historycznej.

<sup>6</sup> M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: *Zarys teorii literatury*. Wwa 1972 s. 76.

<sup>7</sup> Por. B. Sułkowski: *Powieść i czytelnicy. Społeczne uwarunkowania zjawisk odbioru*. Wwa 1972; K. Kraśniewska: *Czytelnictwo kobiet*. Wwa 1973.

O ile w rozmaitego typu biografiach bohater nie jest tożsamy z narratorem (tak jak w większości tradycyjnych utworów epickich), o tyle do rzadkości należą takie teksty autobiograficzne, w których jedność bohatera i narratora nie byłaby zachowana. Wprawdzie ostatnia właściwość była i jest wykorzystywana w literaturze pięknej, ale ze względu na wspomniane już, a występujące nader często werystyczne traktowanie przez czytelników wszelkich treści literackich, tożsamość bohatera i narratora wydaje się cechą bardzo istotną dla funkcjonowania tekstów autobiograficznych. Dowodów na to dostarcza nawet historia literatury, wskazując na wykorzystywanie, stosowanie form pamiętnika i listu dla nadania fikcji pozorów autentyczności.

Związków i różnic pomiędzy biografiami i autobiografiami a literaturą piękną powyższe uwagi bynajmniej nie wyczerpują, gdyż decydują o nich nie tylko elementy formalne. Jednakże biorąc pod uwagę właśnie elementy formalne, można by gatunki, których funkcje są przedmiotem niniejszych uwag, przedstawić w postaci kilku — uporządkowanych pod względem określonych cech — układów lub ciągów, przy czym każdy ich człon (odpowiadający określonemu gatunkowi) stanowiłby mutację członu poprzedniego.

Tak więc zasadnicze, względnie „czyste”, gatunki biografistyki można by zawrzeć w ciągu uporządkowanym »według stopniowego zmniejszania się dokumentalności i autentyczności, wierności faktograficznej i ogólnej — przy równoczesnym zwiększaniu się częstości i różnorodności czerpania z arsenału środków literackich dostępnych współczesnej prozie epickiej«<sup>8</sup>. Człon pierwszy tego ciągu stanowiłaby *biografia naukowa*, w której (z definicji) nie ma miejsca na fikcję; człon dalsze to: *biografia popularnonaukowa*, w większym stopniu dopuszczająca możliwość uproszczeń i domysłów; *powieść biograficzna* (np. J. Iwaszkiewicz: *Chopin*); *biografia opowieściowana* (np. A. Maurois: *Dziecię słońca*); *powieść biograficzna* (np. L. Feuchtwanger: *Goya*); *powieść w związku z biografią* (np. T. Wilder: *Idy marcowe*); i wreszcie *powieść historyczna*.

Analogiczna operacja zastosowana do tekstów autobiograficznych, co — trzeba przyznać — jest znacznie trudniejsze, pozwoliłaby twierdzić, że obydwa typy tekstów stanowią jakby pomost łączący literaturę piękną z literaturą naukową. By porównanie to uczynić trafniejszym, należałoby słowo „pomost” zastąpić słowem „drabina”, gdyż w owym przejściu między beletrystyką epicką a literaturą naukową da się wyróżnić kilka lub nawet kilkanaście poziomów. Następnym tego są z jednej strony różnice w stopniach trudności, następujących się w odbiorze tekstów, z drugiej zaś strony — różnice w wartościach tekstów poszczególnych gatunków.

Umiejętność możliwie pełnego odczytania tekstu, który reprezentuje określony poziom (człon ciągu takiego, jak przedstawiony wyżej) można by uznawać za miernik dojrzałości czytelniczej, za przejaw osiągnięcia przez czytelnika odpowiedniego poziomu kultury czytelniczej.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że biografie i autobiografie stanowią — podobnie jak teksty *stricte* literackie — twory niedookreślone.

<sup>8</sup> M. Jasińska: *Z problematyki typologii współczesnej zbeletryzowanej biografii*. W: Łódzkie Towarzystwo Naukowe. *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych*. R. XXI: 1967 nr 1 s. 2; por. także: M. Jasińska: *Zagadnienia biografii literackiej*. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej. Wwa 1970.

Każde ich odczytanie jest więc próbą konkretyzacji, która to próba jest tym bardziej udana, im bardziej odbiorca rzeczywisty (czytelnik) bliższy jest czytelnikowi idealnemu, czytelnikowi »wpisanemu w tekst« — krótko mówiąc, najbardziej udaną próbą konkretyzacji będzie ta, której wykonawcą — czytelnik będzie zdolny odczytać i należycie pojąć maksimum tego, co zostało w tekście zakodowane. Chodzi zaś tutaj nie tylko o trafne odczytanie poszczególnych słów i jednostek syntaktycznych — chodzi także o znaczenia implikowane przez tekst, tych natomiast może być niezwykle wiele.

Teksty, o których tu mowa, rzadko stają się przedmiotem głębszych badań ze strony literaturoznawców. Pamiętniki, listy itp. twory traktowane są przez nich przede wszystkim jako materiały pomocnicze dla historii literatury, a i to głównie wtedy, gdy wiadomo, że wyszły one spod pióra pisarza lub dotyczą jakiejś znacznej postaci z życia literackiego albo artystycznego.

W latach ostatnich daje się zauważyć wzrost zainteresowania tą literaturą, czemu towarzyszy częstsze niż dotychczas podnoszenie jej różnych walorów. Niemal powszechne uznanie zyskują pamiętniki i biografie ludzi mniej lub bardziej sławnych, bez których — jak pisze Józef Chałasiński — »nie można zrozumieć historii. Jeżeli chcemy zrozumieć historię w kategoriach zjawiska ludzkiego, to do takiego rozumienia historii przybliżyć się można tylko poprzez biografie ludzi, którzy tworzyli historię«<sup>9</sup>.

Z przypisywaniem pamiętnikom, głównie przez historyków i socjologów, wielkich wartości poznawczych korespondują — rzadsze wprawdzie, ale nie mniej entuzjastyczne — opinie formułowane przez pisarzy i publicystów. Przykładem krańcowego zachwytu może być wypowiedź Jarosława Iwaszkiewicza na temat tomu pamiętników stanowiących plon konkursu pod nazwą „Miesiąc mojego życia”: »Jest to jedna z najpiękniejszych książek, jakie się ukazały w ostatnich czasach [...] Czytałem tę książkę jak pasjonującą powieść, przez cały czas pamiętając, że jest to prawda, że ludzie występujący w tej powieści istnieją naprawdę [...] Pasjonująca to lektura. Niektóre pamiętniki to gotowe, wysoce artystyczne opowiadania«<sup>10</sup>.

Z pochwałą wypowiedzianych pod adresem pamiętników można by sporządzić rejestr cech, którymi nie każdy utwór literacki może się poszczycić. Pisarze, m. in. tej rangi co Maria Dąbrowska i Wilhelm Mach, cenili pamiętniki, szczególnie tzw. pamiętniki ludowe, za ich walory językowe, za prawdę o życiu i środowisku, za kontynuację tradycji gawędy.

Duże zainteresowanie na świecie i w Polsce literaturą faktu, a pamiętnikami i biografiami w szczególności, oraz żywiołowy rozwój samego pamiętnikarstwa posłużyły za podstawę do pozornie paradoksalnej tezy, że owo zainteresowanie i ów rozwój są przejawami »nienadążania literatury pięknej w jej tradycyjnych formach za potrzebami życia [...] Czytelnicy — widząc, że pewne sprawy, które oni uważają za doniosłe [...], nie znajdują należytego wyrazu w literaturze pięknej [...], wyżej cenią lekturę pamiętników. W nich — choć stwierdzają, że może nie ma w nich wartości, jakie bywają w literaturze pięknej — znajdują autentyzm, któ-

<sup>9</sup> J. Chałasiński: *Dokumentalno-kulturowe wartości pamiętnikarstwa ludowego*. W: *Pół wieku pamiętnikarstwa*. Wwa 1971 s. 24.

<sup>10</sup> J. Iwaszkiewicz: *Rozmowy o książkach*. Wwa 1968 s. 230.



rego brak w powieściach, widzą w nich siebie, ludzi żywych, prawdziwych»<sup>11</sup>.

Zacytowane wyżej sądy odnoszą się do pamiętników z czasów bardzo niedawnych, sprzed kilku lat — nic więc dziwnego, że walorem aktualności górują one nad literaturą piękną, bardzo współczesności niechętną. Jednakże większość publikowanych pamiętników dotyczy czasów dawniejszych: drugiej wojny światowej, międzywojnia, wieku XIX. Wydaje się, że im bardziej odległy jest okres, o którym pamiętnik traktuje, im bardziej obce są przedstawiane w nim realia, tym większej wiedzy wymaga on od czytelnika, tym większe trudności sprawia on w odbiorze. Badania czytelnictwa dowodzą, że najchętniej czytane i najłatwiej odbierane, percypowane są pamiętniki i wspomnienia z okresu II wojny światowej, co można tłumaczyć zarówno właściwościami samych tych tekstów, jak i dobrą znajomością tej tematyki u czytelników obcujących z nią poprzez inne lektury i film. Pamiętniki z czasów bardziej odległych oraz mniej zbeletryzowane biografie stosunkowo niezbyt popularnych postaci nie stanowią tak groźnej konkurencji dla literatury pięknej, jakby to można sądzić na podstawie zacytowanych opinii.

Ogólnie rzecz biorąc, pamiętniki, wspomnienia i rozmaite odmiany biografii nie stanowią lektury najłatwiejszej. Zdają sobie z tego sprawę badacze, którzy takie teksty traktują jako literaturę popularnonaukową, albo — jak to czyni np. Antonina Kłoskowska — jako literaturę »średniego poziomu«. W tym ostatnim ujęciu »biografie, autobiografie, wspomnienia, pamiętniki« pod względem stopnia trudności w recepcji należą do trzeciego, średniego typu tekstów, gdy najwyższy, czwarty — »typ wyższego poziomu«, »elitarny« zawiera m. in. eseistykę, monografie literackie i artystyczne, teksty naukowe i filozoficzne<sup>12</sup>.

Stosunkowo wysoki stopień trudności związanych z lekturą pamiętników i biografii wymaga, jak już wspomniano, znacznej wiedzy. Porównanie preferencji czytelniczych zbiorowości o różnych poziomach wykształcenia zdaje się świadczyć, że już wiedza zdobywana w szkołach ponadpodstawowych przyczynia się w dużym stopniu do wzrostu zainteresowania literaturą biograficzną i autobiograficzną. Przeprowadzone przed kilku laty badania młodzieży wiejskiej wykazały, że w wypożyczeniach bibliotecznych dokonywanych przez czytelników o wykształceniu nie wyższym niż podstawowe, książki określane jako »historia, wspomnienia, biografie« stanowiły 27,6%, gdy w grupie czytelników o wykształceniu ponadpodstawowym literatura tego typu stanowiła już 38,8% wypożyczeń<sup>13</sup>.

Czytanie biografii i autobiografii, jeśli ma być skuteczne i owocne, wymaga z jednej strony zainteresowania problematyką, z którą wiążą się losy postaci — bohatera, z drugiej zaś wymaga pewnego minimum wiedzy z tej problematyki. Lektury tego typu mogą bowiem wiedzę, którą czytelnik na określony temat posiada, wzbogacić, rozwinąć, nie mogą natomiast dać skończonego i systematycznego wykładu tej wiedzy.

Wartości poznawcze literatury biograficznej i autobiograficznej są, jak już wspomniano, bardzo znaczne i uznawane od wieków. Od dawna też dostrzegano w historiach i autobiografiach wielkie walory dydaktyczne. Wystarczy, dla przykładu, wspomnieć tutaj o *Zywotach sławnych*

<sup>11</sup> M. Grad: *Pamiętniki a literatura*. W: *Pół wieku pamiętnikarstwa*. Wwa 1971 s. 173-174.

<sup>12</sup> A. Kłoskowska: *Spoleczne ramy kultury*. Wwa 1972 s.170.

<sup>13</sup> *Czytelnictwo młodzieży wiejskiej*. Wwa 1971 s. 230-231.

mężów Plutarcha i *Pamiętnikach* Juliusza Cezara, o niezliczonych wersjach żywotów świętych (hagiografii), o wielu biografiiach bohaterów narodowych, by uświadomić sobie, że obydwa typy literatury były i są przez rozmaite ideologie wykorzystywane do urabiania, kształtowania postaw poprzez prezentację wzorcowych, godnych naśladowania postaci — bohaterów biografii i autobiografii. Wydaje się, że tę bardzo ogólną tezę potwierdziłaby analiza produkcji wydawniczej w zakresie literatury, o której tu mowa. Analiza taka winna by uwzględnić ogół literatury tego typu, funkcjonującej w określonych warunkach społeczno-politycznych, w określonych sytuacjach historycznych i w określonych środowiskach. Analiza taka — w warunkach polskich — na razie jest niemożliwa, gdyż dotychczas nie została opracowana bibliografia wydanych po polsku biografii, zaś jedyna większa bibliografia pamiętników i innych tekstów autobiograficznych, powstała jeszcze w okresie międzywojennym, nie uwzględnia półwiecza dla pamiętnikarstwa polskiego niezmiernie ważnego — okresu, w którym dokonał się żywiołowy rozwój pamiętnikarstwa ludowego, inspirowanego przez liczne i wielorakie konkursy. Pamiętniki ukazujące się w Polsce drukiem stanowią zaledwie część memuarystyki zgromadzonej w rozmaitych archiwach. W latach ostatnich rocznie publikuje się przeciętnie około 120 pozycji pamiętnikarskich i epistolograficznych, w ogromnej większości polskich lub Polski dotyczących. 10—20 lat temu pamiętniki, wspomnienia, listy wydawano w ilości 20-60 tomów rocznie: niewiele więcej niż w końcu lat trzydziestych.

Nie dysponując analogicznymi informacjami odnoszącymi się do publikacji biograficznych, warto zwrócić uwagę na kilka znamienitych faktów z zakresu literatury pamiętnikarskiej. Jakkolwiek była ona od dawna ceniona, nową jej wartość dostrzegli socjologowie, z Florianem Znanieckim i Józefem Chałasińskim na czele. W swoich pracach dowiedli oni, że materiały autobiograficzne stanowią nieocenioną pomoc w badaniach postaw narodu wobec różnych wartości i problemów życia narodowego, w badaniach przemian aspiracji, celów życiowych, dążeń, ideałów, w badaniach nad przekształceniami w kulturze — »zarówno reprezentacyjnej, jak i ludowej, w kulturze współżycia i w kulturze pracy, w recepcji dzieł twórczych, w poziomie aktywności kulturalnej jednostek, grup, środowisk lokalnych itp.«<sup>14</sup>. Ponadto materiały autobiograficzne ukazują typy osobowości i ich przemiany, ukazują zmiany zachodzące w »charakterze narodowym«.

Autentyczne pamiętniki, dalekie od wzorców literatury schematycznej, w latach 1949-1956 nie mogły normalnie funkcjonować. Po roku 1956 nastąpiło żywsze zainteresowanie wydawców pamiętnikami, które to zainteresowanie na świecie było w tym czasie niemal powszechne. Zapoczątkowany w 1957 r. ilościowy wzrost publikacji z zakresu memuarystyki trwa w Polsce nadal, co pozwala jej zajmować pod tym względem czołową pozycję wśród krajów socjalistycznych. Warto zaznaczyć, że udział publikacji z zakresu »geografii, historii, pamiętników« (taką kategorią posługuje się statystyka UNESCO) w »produkcji wydawniczej krajów socjalistycznych jest przeszło trzykrotnie niższy niż w krajach kapitalistycznych. Na około 25 000 wydanych w roku 1961 książek tego typu tylko około 4700 ukazało się w krajach socjalistycznych. Na

---

<sup>14</sup> J. Szczepański: *Pamiętniki a wiedza o polskim społeczeństwie*. W: *Pół wieku pamiętnikarstwa*. Wwa 1971 s. 26-27.

5 książek historycznych i pamiętnikarskich 4 ukazały się w krajach nie-socjalistycznych»<sup>15</sup>.

Jak już zostało zaznaczone, większość ukazujących się w Polsce publikacji pamiętnikarskich dotyczy czasów niezbyt odległych. Dominują wśród nich pamiętniki uczestników wojen, szczególnie II wojny światowej, pamiętniki działaczy ludowych i robotniczych, zbiory pamiętników „pokoleniowych” i środowiskowo-zawodowych, często ukazują się wspomnienia artystów oraz co bardziej aktywnych uczestników życia kulturalnego i społecznego, przede wszystkim polskiego. W przeciwieństwie do Zachodu, rzadko w wydawnictwach polskich ukazują się takie pamiętniki i wspomnienia, które głównie epatują czytelnika opisami skandali obyczajowych lub sensacji z życia znanych ludzi. Znaczna część współczesnej produkcji wydawniczej w zakresie pamiętników otrzymuje dość skromne wyposażenie edytorskie. Częstokroć czytelnik ma do czynienia z samym tylko tekstem, bez jakiegokolwiek aparatu krytycznego. Inaczej traktowane są przez wydawców pamiętniki dawniejsze i te, które wykazują większe wartości faktograficzne. Starannie podany tekst, wyczerpujące przypisy i komentarze podnoszą znaczenie wartości samego pamiętnika. Taki sposób opracowania edytorskiego obowiązuje w kilku seriach wydawniczych, a m. in. w „Bibliotece Pamiętników Polskich i Obcych” Państwowego Instytutu Wydawniczego i w „Pamiętnikach Polskich i Obcych” Wydawnictwa Literackiego, w serii „Z Zegarem” Instytutu Wydawniczego PAX oraz w pamiętnikach wydawanych przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawcy tych serii mają świadomość tego, że zarówno same pamiętniki, jak ich sposób opracowania wyznaczają dość wąski krąg odbiorców. I rzeczywiście, trudno przypuszczać, by np. seria „Pamiętniki Polskie i Obce” mogła znaleźć odbiorców wśród czytelników z wykształceniem niższym niż średnie, co więcej, trudno przypuszczać, by niektóre jej tomy mogły być należycie odebrane przez czytelników nie mających przygotowania historycznego lub filologicznego.

Można by to samo powiedzieć w odniesieniu do wielu biografii, przede wszystkim naukowych i popularnonaukowych. Mówiąc o nich, trzeba stwierdzić, że zainteresowanie nimi wydawców wydaje się nie mniejsze niż pamiętnikami. Można tak sądzić zarówno na podstawie liczby wydawanych tytułów, jak też liczby wydawnictw podejmujących tego rodzaju publikacje; podstawę taką dają również liczby wydań i nakładów.

Jak już zostało wspomniane, teksty biograficzne są wewnątrznie bardziej zróżnicowane aniżeli autobiograficzne. Jakkolwiek zasady ich czytelniczego funkcjonowania są ogólnie podobne do zasad, które rządzą funkcjonowaniem literatury autobiograficznej, to jednak istnieje taka właściwość, która biografistykę stawia w sytuacji mniej dla niej pomyślnej. Chodzi tu o to, że pamiętnik, niezależnie od swoich walorów literackich, może stanowić i cenny materiał dla nauki, i atrakcyjną lekturę dla czytelnika-amatora, natomiast od wszelkich tekstów biograficznych trudno nie wymagać spełniania podstawowych warunków poprawności merytorycznej i formalnej. Ogólnie rzecz biorąc, znaczna część publikacji biograficznych reprezentuje raczej średni poziom, a rewelacje zdarzają się tutaj rzadziej aniżeli w literaturach innych typów. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać głównie w specyfice samego gatunku i w tym, że najczęściej jest on uprawiany nie przez pisarzy, lecz „rze-

<sup>15</sup> A. Bromberg: *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944-1964*. Wwa 1966 s. 248.

mieślników literackich". Biografistyka w znacznie większym stopniu niż literatura autobiograficzna musi uwzględniać potrzeby odbiorcy — trafnie odnośnie do tego zauważa Maria Jasińska, iż »względ na masowego odbiorcę decyduje o tradycyjności, czyli dużym stopniu skonwencjonalizowania kompozycji i języka, co jednak, jak potwierdza doświadczenie, nie musi być równoznaczne z banalnością«<sup>16</sup>.

Różne — literackie i pozaliterackie — względy sprawiają, że wśród publikacji biograficznych, rzadziej autobiograficznych, pojawiają się pozycje słabe, nieatrakcyjne, takie, które mogą powodować nieufność czytelników do literatury tego typu. W warunkach polskich z dużym zaufaniem można przyjmować utwory tłumaczone, którym wydawnictwa stawiają większe wymagania, zaś jeśli chodzi o biografistykę rodzimą — serię Państwowego Instytutu Wydawniczego pod nazwą „Ludzie Żywi”. W serii tej prezentowane są biografie pisarzy, artystów i postaci, które wywarły duży wpływ na życie kulturalne; poszczególne tomy tej serii są starannie opracowane edytorsko.

Zarówno literatura biograficzna, jak i autobiograficzna jest dla czytelnika dość łatwo dostępna poprzez sieć księgarską i biblioteczną. Analiza rozchodzenia się tych publikacji drogą sprzedaży i wypożyczeń bibliotecznych prawdopodobnie potwierdziłaby utrwaloną od dawna opinię, że bestsellerami stają się biografie sławnych artystów, głośnych pisarzy, wybitnych polityków, wodzów itp. Opinii tej nie przeczą wyniki badań nad wykorzystaniem księgozbiorów bibliotek publicznych — wskazują one, że pod względem wypożyczeń biografie oraz pamiętniki i wspomnienia nie ustępują reportażom i popularnym pracom historycznym.

Nie prowadzono dotychczas odrębnych i bardziej wnikliwych badań nad samą literaturą autobiograficzną i biograficzną (cytowana tu praca M. Jasińskiej rozpatruje problem biografii literackich ze stanowiska genologii), a brak badań nad czytelnictwem i recepcją tej literatury jest nie mniej dotkliwy. Wszelkie sądy o przyczynach zainteresowania czytelników literaturą tego typu, o sposobach, uwarunkowaniach i skutkach jej odbioru muszą być wobec tego w dużej mierze hipotetyczne.

Związki biografii i autobiografii z literaturą piękną zdają się wskazywać na to, że ich czytelnictwo może być do pewnego stopnia traktowane jako przedłużenie, przeniesienie tych samych motywacji, które warunkują czytelnictwo beletrystyki. Jednakże występowanie wyraźnego preferowania biografii i autobiografii nakazuje upatrywać w tym zjawisku z jednej strony przejawy narastającej niechęci do fikcji literackiej, a zaufania do faktu, z drugiej zaś strony — można w tym widzieć tendencję do poszukiwania wyrazistego, konkretnego bohatera, który mógłby zrekompensować dotkliwie przez czytelników odczuwaną szkodę, jaką stanowi dla nich upowszechniająca się skłonność literatury do ograniczania roli bohatera i fabuły w utworach epickich.

Szczególne powodzenie pamiętników i biografii ludzi sztuki może nasuwać przypuszczenie, że jego przyczyną jest zainteresowanie czytelników samym procesem twórczym (jak powstaje dzieło sztuki, jaka jest jego geneza) i środowiskiem artystycznym, od kilku dziesięcioleci dostarczającym materiałów do rozmaitych plotek i mitów. Życie sławnych artystów, niejednokrotnie uważane przez szarego człowieka za niezwykle, pełne wielkich przygód i silnych wrażeń, rzeczywisty rozgłos i uznanie,

<sup>16</sup> M. Jasińska: *Zagadnienia biografii literackiej*. Wwa 1970 s. 100-101.

które są lub były udziałem niektórych ludzi sztuki — wszystko to nasuwa przypuszczenie, że sukcesy, z jakimi spotykają się u czytelników liczne pamiętniki i biografie ludzi sztuki, ludzi wybitnych, są — przynajmniej w części — skutkiem tego, iż lektura tych tekstów może łatwiej i skuteczniej kompensować szarżyznę i nieefektywność żywota samego odbiorcy. Odbiór pamiętnika lub biografii dawałby więc w tym przypadku rezultaty podobne do skutków, które można osiągnąć poprzez obcowanie z literaturą piękną. Wydaje się przy tym, że takie efekty lektury pamiętników i biografii mogą być silniejsze z tej racji, że przy lekturze tych tekstów czytelnik ma świadomość daleko idącej zgodności relacji (opisu) z rzeczywistością pozatekstową, z faktami składającymi się na historię określonej jednostki (bohatera) lub określonej zbiorowości (środowiska). »Zamiłowanie do szczegółu, do anegdoty, do porównania z sobą samym jest — jak pisze J. Iwaszkiewicz — rzeczą arcy-ludzką«, a czytaniu „„żywołów”, tej najbardziej upartej lektury ludzkości od zarania jej dziejów«<sup>17</sup> można przypisać funkcje wielorakie.

Tak więc, jak już zaznaczono, biografie i autobiografie dostarczają bezpośrednio, prawie dosłownej wiedzy o rzeczywistości, co odpowiada postawom werystycznym czytelników i zaspokajają zapotrzebowanie odbiorców na wiedzę o mniej lub bardziej odległej przeszłości. Wypada zaznaczyć, że w szczególnych przypadkach poszukiwanie tej wiedzy jest przejawem dążenia do odkrycia, do określenia własnego miejsca w historii (dotyczy to przede wszystkim tych środowisk, których świadomość genealogiczna, świadomość własnego rodowodu nie sięga poza dwa-trzy pokolenia wstecz, a więc dotyczy to czytelników wywodzących się z warstw do niedawna kulturalnie i społecznie upośledzonych).

Pamiętniki i biografie, dzięki temu, że nie mają tak bezosobistego charakteru jak teksty naukowe i popularnonaukowe (a nawet literackie w ścisłym znaczeniu); dzięki temu, że — w przeciwieństwie do beletrystyki — ukazują rzeczywiste postaci, ich działania w rozmaitych dziedzinach życia (także — w różnych dziedzinach sztuki) dostarczają, prócz względnie łatwo przyswajalnej wiedzy — wzorów postępowania, wzorów oceniania rzeczy i zjawisk, niejednokrotnie bardziej bliskich czytelnikowi niż abstrakcyjne częstokroć problemy poruszane przez literaturę piękną.

Można przypuszczać, że lektura autentycznych i wartościowych pamiętników i biografii bardziej aniżeli obcowanie z beletrystyką wpływa na wszystkie trzy zasadnicze składniki kultury literackiej, kultury czytelniczej: wiedzę, gust oraz kompetencje literackie i czytelnicze. Czytelnictwo literatury tego typu wydaje się z jednej strony wyrazem nieukontentowania czytelników beletrystyką, z drugiej zaś — przejawem aspiracji do takiej literatury, który jest wprawdzie trudniejszy, ale bardziej odpowiada potrzebom czytelników skłonnych do instrumentalnego traktowania słowa drukowanego. Czytelnictwo pamiętników i biografii, jako tekstów paraliterackich, stanowi jakby przygotowanie do efektywnej lektury i recepcji tekstów popularnonaukowych i naukowych.

Uznając stosunkowo duże zainteresowanie czytelników literaturą biograficzną za zjawisko w pełni pozytywne, wypada zauważyć, że ograniczenie zainteresowań czytelniczych tylko do literatury tego typu — dla kultury czytelniczej nie byłoby korzystne.

<sup>17</sup> J. Iwaszkiewicz: *Rozmowy o książkach*. Wwa 1968 s. 355.

## KSIĄŻKA W PROCESIE POPULARYZACJI NAUKI

Rozległość problematyki zasygnalizowanej w tytule nakłada na autora obowiązek oznaczenia przedmiotowych ram rozważań oraz wyjaśnienia przyjętej perspektywy w selekcji, charakterystyce i interpretacji faktów, zjawisk, procesów. Określenie pola zainteresowań dyktowane jest tutaj nie tylko koniecznością wprowadzenia porządku w przedstawiony tekst, oznacza to również, że podjęte zostaną zagadnienia wybrane, istotnie ważne — w przekonaniu autora — dla omawianej problematyki. Wybór jest konieczny, niemożliwością jest bowiem w ramach jednego artykułu dokonać analizy, bądź tylko przeglądu wszystkich ważnych aspektów zjawiska zwanego tu popularyzacją nauki.

W niniejszym artykule problematykę popularyzacji nauki i wiedzy odnoszę do szerokiej perspektywy społecznej. Omawiam zjawiska i fakty, posługuję się materiałami obrazującymi funkcjonowanie książki popularnonaukowej, książki niebeletrystycznej w czytelnictwie powszechnym. Poza uwagą pozostają kręgi wysokokwalifikowanych specjalistów, kręgi intelektualistów, tych wszystkich, dla których książka jest niezbędnym narzędziem wykonywania czynności zawodowych. Dla celów heurystycznych w przeważającej mierze opieram się na materiałach pochodzących z bibliotek publicznych. Czynię tak ze świadomością, że nie uzyskuje się przy tym pełnego i wyczerpującego obrazu czytelnictwo powszechnego, jednakże prawidłowości zjawisk występujące w czytelnictwie realizowanym za pośrednictwem bibliotek są charakterystyczną formą czytelnictwa widzianego w szerszej skali, właśnie czytelnictwa powszechnego.

Przyjmując, że jedną z głównych idei sympozjum jest wymiana poglądów i materiałów na interesujące nas tematy, rozważania swoje i dane, którymi się posługuję, odnoszę do zjawisk zaobserwowanych w Polsce. Ścisłej zaś, wypowiedane tu opinie są ważne przede wszystkim w odniesieniu do sytuacji i warunków jednego kraju, aczkolwiek sądzę, że z podobnymi zjawiskami można się zetknąć i gdzie indziej.

W literaturze przedmiotu, w publikacjach podejmujących problematykę popularyzacji wiedzy, nauki, bardzo wiele miejsca zajmują definicyjne ustalenia pojęć i kontrowersje z tym związane. Chodzi w nich głównie o porozumienie w sprawie zakresu samego pojęcia „popularyzacji”, o ustalenie wyznaczników, przy pomocy których można wyodrębnić książki popularnonaukowe z całości produkcji wydawniczej. Na gruncie polskim nie dysponujemy do tej pory opracowaniem, które dawałoby możliwie pełny, rzetelny i syntetyczny obraz procesu popularyzacji nauki, jego poszczególnych ogniw, sposobów efektywnego działania, ocenę uzyskanych rezultatów. Okazuje się, jak mało o popularyzacji wiemy, mimo iż potrzebę tej działalności gorąco aprobujemy. Nie wyjaśnione są istotne elementy mechaniki popularyzacji, nie oznaczono dostatecznie wyraźnie społecznych ram, w których funkcjonuje książka popularnonaukowa, nie zanalizowano czynników intensyfikujących lub hamujących zainteresowanie „książką nauki” i „książką pracy”. Znacznie więcej jest prac i sądów o charakterze swobodnej refleksji, spekulacji niż

tych, które na podstawie wyników badań przedstawiają realne sytuacje, funkcjonujące wzorce. W większej mierze akcja popularyzatorska dokonuje się w oparciu o prywatne doświadczenia i osobiste przekonania organizatorów niż o reguły wypracowane w efekcie badań.

Przedstawiony tekst jest bardzo skromną próbą spojrzenia na problem społecznie i kulturowo niesłychanie ważny w sposób rzetelny i racjonalny — to znaczy taki, który modyfikowany jest realnymi faktami, rzeczywistymi wymiarami zjawisk.

Nie chcąc się wdawać w zawikłane ustalenia terminologiczne, chcę zadeklarować szerokie rozumienie popularyzacji pojmowanej tu jako rozległy proces społecznej obiektywizacji nauki. Obiektywizacja ta dokonuje się wielotorowo, uczestniczą w niej paralelnie różne środki przekazu, nawarstwiają doświadczenia odbiorców, kształtują się ich postawy, sposoby myślenia, systemy wartości. Popularyzacja jako zespół różnych zabiegów i dokonań organizacyjnych jest nakierowana na adresata, którego niepodobna zdefiniować jednorodnie. Jest nim bowiem publiczność rozproszona geograficznie, zróżnicowana społecznie, o niejednorodnym zasobie doświadczeń kulturalnych i niejednakowych możliwościach odczytywania tekstu nieliterackiego. Stąd też konieczność prowadzenia popularyzacji na różnych poziomach. W ostatnich latach np. coraz częściej słyszy się głosy pracowników nauki uznających konieczność popularyzacji na ich potrzeby, postulujących przybliżanie im dorobku tych dyscyplin wiedzy, w których nie są specjalistami. Mówi się nie bez racji, że w sytuacji rozszerzającego się dystansu między nauką uprawianą przez wybitnych specjalistów a kulturą naukową rozległych kręgów społecznych niezbędne jest upowszechnianie i popularyzowanie nauki na kilku różnych poziomach: naukowym, wyższym, średnim i podstawowym. Realizacja tych zadań wymaga operowania zróżnicowanym materiałem piśmienniczym. Z pomijania tego oczywistego bądź co bądź faktu wynikają trudności w zdefiniowaniu książki popularnonaukowej — dla jednych jest to jedynie lub przede wszystkim książka przybliżająca czytelnikowi nauki ściśle, dla innych techniczne, a jeszcze dla innych wiedzę humanistyczną.

Zdobytcze nauki przenikają do społeczeństwa wieloma torami i w bardzo rozmaitej formie. Przyjmują postać materialną i jako przedmioty włączane są w sferę pracy człowieka, jego życie zawodowe i domowe, w system wartości kulturowych. Bądź też w postaci „czystej”, jako oryginalne formuły, myśli, owoce refleksji i wyniki dociekań badawczych oddziałują na sferę ludzkiego intelektu. Nauka w każdej postaci jest zmaganiem się z rzeczywistością, jest poznawaniem świata. Poznanie to dotyczy zarówno tajemnic wszechświata, jak i stosunkowo prostych urządzeń technicznych, jak i biologicznych zasad funkcjonowania organizmu ludzkiego. Posługując się tak zdecydowanymi uproszczeniami, rezygnując z bardzo wielu subtelności, chcę uzasadnić prawo do używania w bardzo szerokim rozumieniu pojęć: *książka popularnonaukowa*, *literatura popularnonaukowa*. W badaniach procesów popularyzacji nauki realizowanych za pośrednictwem książki posługujemy się terminem „literatura niebeletrystyczna”. Pojęcie to wyrasta z badań nad funkcjonowaniem wszelkiej książki. W toku dociekań stwierdzono tak wielkie i znamienne różnice w intensywności obiegu różnego rodzaju książek, że wyodrębnienie „literatury niebeletrystycznej” — jako swoistego nurtu w czytelnictwie — okazało się niezbędne. Termin ten, nadzwyczaj pojemny,

obejmuje ogromne bogactwo najróżnorodniejszych książek o bardzo zróżnicowanej tematyce: poczynając od wydawnictw informacyjnych i encyklopedycznych, popularnych rozpraw z filozofii i nauk społecznych, poprzez reportaże i książki o charakterze pamiętnikarskim do publikacji poradnikowych. Są to pozycje o różnym stopniu wartości i bardzo zróżnicowanym stopniu trudności: podręczniki szkolne i rozprawy naukowe z różnych dziedzin wiedzy, eseje i monografie literackie, wspomnienia i biografie, opracowania historyczne. Społeczne życie każdego z tych przykładowo wymienionych rodzajów książek biegnie właściwym sobie torem, wzbudzając różne zainteresowanie i reakcje odbiorców. Kategoria „literatury niebeletrystycznej”, jest, z punktu widzenia precyzji klasyfikacyjnej, kontrowersyjna jako zbyt ogólna i pojemna, o niewystarczająco wyraźnych granicach. Jest to sprawa oczywista. Jeśli ona w naszych badaniach była przyjmowana, to z mocnym podkreśleniem, że ogromną i zróżnicowaną zbiorowość tych książek łączy pewna wspólnota w pełnieniu określonych społecznych funkcji: zadania im przypisywane wiążą się z zamierzeniami oświatowymi, popularyzatorskimi, wychowawczymi. Generalnie można stwierdzić, że książka ta, apelując do nieco innych niż literatura piękna obszarów ludzkiej osobowości, na innych też zasadach organizuje kręgi swoich zwolenników.

Bardzo obfite jest piśmiennictwo, w którym wypowiada się mniej lub bardziej tafne opinie i sądy o roli nauki w życiu współczesnych społeczeństw. Mówi się o niej jako o czynniku szczególnie dynamizującym społeczny rozwój, radykalnie zmieniającym relacje między człowiekiem i otaczającym go światem i między jednostką a społeczeństwem. Mówi się o nauce jako sile obiektywnej ingerującej w różne aspekty naszego życia niezależnie od naszych świadomych zamierzeń. Rewolucja naukowo-techniczna przedstawia się nam jako szansa i jako groźba, jako nadzieja i niebezpieczeństwo. Ale nie chodzi tu i dzisiaj o podejmowanie tej problematyki, o dorzucanie własnych opinii i prezentację poglądów. Interesuje nas przechodzenie nauki z wysokiego piedestału pracowni uczonych do szerokich kręgów społecznych. A ściślej, interesuje nas realizacja tego procesu za pośrednictwem książki. Stawiamy sobie pytania dotyczące skuteczności tej drogi, interesują nas — z punktu widzenia wymagań racjonalnego działania — hamulce osłabiające skuteczność dokonania i czynniki sprzyjające ich realizacji.

W działalności, której celem jest spopularyzowanie rezultatów dociekań naukowych, widoczna jest — tak zresztą jak i w innych formach ludzkiej aktywności — swoista antynomia między tym, czym ta działalność jest, i — czym być powinna. Jest to ten dystans, jaki istnieje między funkcją założoną a funkcją rzeczywistą instytucji, akcji, programu. Nieświadomość tej rozbieżności bądź jej lekceważenie prowadzić może, i najczęściej prowadzi, do uzyskiwania efektów nikłych lub, co gorsza, pozornych. Ustalanie i analizowanie przyczyn wspomnianych rozbieżności jest rękopięcią programu racjonalnego postępowania, działania w określonej rzeczywistości społecznej.

Jeśli chodzi o popularyzację nauki, a w tym również o miejsce i rolę książki, to warto zwrócić uwagę na kilka spraw, kilka cech charakteryzujących ten proces społecznie. Wyliczenie ich i nazwanie nie jest oczywiście kompletne, jest jedynie zasygnalizowaniem spraw godnych starannego i niejednokrotnego zbadania. Chcę przez to powiedzieć, że rejestr owych cech oznacza zarówno wskazanie pewnych uwarunkowań



popularyzacji, jak też jest próbą sformułowania problematyki badawczej tych spraw dotyczącej.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na główną trudność prowadzenia popularyzacji. Jest nią pogłębiająca się specjalizacja, rozdrobnienie dyscyplin naukowych. Język nauki jest językiem wyspecjalizowanym, zrozumiałym dla nielicznych. Matematyka jest coraz częściej stosowanym sposobem dociekań naukowych, formuły są trudno przekładalne, problematyka nie kojarzy się z zasobem doświadczeń odbiorców, przekracza ich percepcyjne możliwości. Stąd oczywista konsekwencja: wiemy, jak trudno jest sprowokować powstanie książki popularnonaukowej dającej czytelną sumę rzetelnej, niefragmentarycznej wiedzy.

Antynomia druga polega na tym, że obiektywna i coraz silniejsza konieczność ingerencji nauki w różne dziedziny istnienia i myślenia człowieka wcale nie jest powszechnie, właśnie jako konieczność, odczuwana. Chodzi o to, że popularyzacja nauki, intencje organizatorów są skuteczne wówczas, gdy stykają się z otwartością społeczną, z gotowością przyjmowania przekazywanych treści. Gotowość tę i otwartość należy rozumieć nie wąsko, jako pewną możliwość psychiczną, lecz także jako długotrwałe formowanie się kulturalnych potrzeb i społecznych aspiracji. By popularyzacja była sensowna i skuteczna, musi dokonywać się w sprzyjającym społecznym klimacie. Tworzą zaś ten klimat społeczne oczekiwania i przeświadczenia o potrzebie poznawania, uczenia się, zdobywania i podwyższania kwalifikacji. Takie z kolei przeświadczenia muszą wynikać ze świadomości, że jest to droga społecznego i kulturalnego awansu, że jest to forma zdobywania uznania, autorytetu i sukcesu materialnego. Nie mógłbym z pełnym przekonaniem stwierdzić, że zostały u nas spełnione te warunki w sposób optymalny, by ukształtowane zostały silne motywacje i potrzeby. Bardzo trafnie ujmuje sprawę, o której mowa, Bogdan Suchodolski: »... jesteśmy skłonni sądzić, iż skoro ludzie wytwarzają naukę, to tym samym stają się bezpośrednio i w naturalny sposób posłuszni jej wymaganiom. Tak jednakowoż nie jest. Nauka jest w pewnym sensie „nienaturalną” formą egzystencji ludzkiej, ponieważ apeluje ona nie do prostych, bezpośrednich, intuicyjnych i nieprzemysłanych reakcji człowieka na otoczenie, ale wymaga jego wysiłku, krytycyzmu, skupienia, inwencji badawczej. [...] Nauka wymaga szczególnej dyscypliny umysłu i szczególnej dyscypliny charakteru i w tym sensie przeciwstawia się wielu naturalnym skłonnościom życia ludzkiego«. Przytaczam te słowa nie tylko dlatego, że zrećtnie i trafnie ujęto w nich bardzo istotną sprawę, lecz także i po to, żeby wskazać na delikatność materii, z którą mamy do czynienia, jak mocne są bariery, których często nie jesteśmy w stanie przekroczyć, a które na pewno musimy poznać.

Książka jest specyficzną formą uczestniczenia w kulturze. Jest w czytelnym odbiorze każdorazowo aktem tworzenia, mobilizacją intelektualnych i emocjonalnych doświadczeń. Wymaga starannego odczytania tekstu, zrozumienia go i przyswojenia. Dla rozszerzenia społecznego zasięgu książki niebeletrystycznej konieczne jest zaistnienie kwalifikacji odbiorczych na odpowiednim poziomie. I to jest następna, niesłychanie ważna sprawa, której nie sposób pominąć, gdy się porusza zagadnienie popularyzacji nauki. Kwalifikacje odbiorców kształtuje przede wszystkim szkoła. Stwierdza się w badaniach, że ukończenie szkoły podstawowej nie daje możliwości pełnego uczestniczenia w komunikacji litera-

ckiej, że nikły jedynie fragment przekazywanych treści jest przyjmowany i rozumiany przez człowieka o wykształceniu elementarnym. W badaniach nad skutecznością różnych form przekazu treści oświatowych stwierdza się, że najczęstsza jest recepcja przykładowo-ilustratywna, to znaczy taka, gdy odbiorca przyswaja tylko te fragmenty tekstu, odczytu, filmu popularnonaukowego, które podawane są dla przykładu, dla ilustracji zagadnienia ogólnego. Z badań nad recepcją tekstu literackiego wynika, że czytelnik o ograniczonych, niewykształconych kwalifikacjach nastawiony jest głównie na odbiór silnych treści emotywnych. Badania te również pouczają, że istnieją progi trudności, poza które czytelnik o niskich kwalifikacjach nie wykracza. W oczywisty bardzo sposób łączy się to ze sprawą szczegółową, aczkolwiek ważną, a mianowicie kwestią stylistyki tekstu popularnonaukowego. Zagadnienie to nie zostało dotychczas w badaniach zadowalająco przedstawione.

I na koniec zagadnień ogólnych, sygnalizowanych tu dość pobieżnie, sprawa bardzo istotna. Chodzi o to mianowicie, że prawidłowe określenie znaczenia książki jako formy popularyzacji nauki nie może być pełne bez wskazania miejsca książki i czytania wśród innych form uczestniczenia w kulturze. Problem ten, wywołujący nie tak dawno zapalczywe polemiki i tragiczne wizje, można dzisiaj, dysponując rzetelnymi badaniami empirycznymi, przedstawić w formie skrótowej następująco: czytanie jest tym rodzajem zachowań kulturalnych, które bardzo mocno i wyraźnie rozwarstwiają społeczeństwo; czytający książki tworzą zbiorowość bardziej otwartą na wpływ kultury niż audytoria innych środków przekazu; jest to kategoria bardziej aktywna i w innych dziedzinach kultury i życia społecznego; publiczność czytająca jest mniejszością; nie zaobserwowano żadnych objawów wskazujących na eliminowanie książki z repertuaru zachowań kulturalnych, jeśli funkcjonowała ona tam uprzednio; zasięg społeczny książki zwiększa się swoistym, powolnym rytmem; tak samo też zmienia się aktywność czytelnicza i kierunki czytelniczych wyborów.

Chciałbym z całą stanowczością podkreślić, że w uwagach powyższych wskazywałem na ogólne wyznaczniki procesu popularyzacji nauki z przeświadczeniem, że właśnie w sferze tych spraw kryją się zasadnicze uwarunkowania określające społeczne rozmiary i skutki działań organizatorów. Świadomość siły sprawczej tych czynników, dla niektórych czytawista, przez innych bagatelizowana, jest jedyną właściwą regułą postępowania w pracy zmierzającej do upowszechnienia wytworów kultury w ogóle, a w popularyzacji nauki w szczególności.

Ocena efektywności działania organizatorów kultury zmierzających do rozpowszechnienia treści i dóbr kulturalnych wskazuje na pewną specyficzność tego działania: dysproporcję między wysiłkami podejmowanymi przez organizatorów a rzeczywistymi wynikami ich przedsięwzięć. Inaczej mówiąc, jest to dysharmonia między tym, co nazywane jest udostępnianiem, a tym, co określa się mianem upowszechniania kultury. Przez udostępnianie rozumie się tu wszelakie działanie zmierzające do stworzenia obiektywnych możliwości uczestniczenia w kulturze, możliwości dostępu do wytworów kultury i dysponowania nimi. Upowszechnianie natomiast polega na tworzeniu i rozwijaniu impulsów, potrzeb i zainteresowań wytworami kultury.

Dysproporcja ta jest szczególnie wyraźna w wykorzystaniu zasobów bibliotek publicznych. Literatura zwana tu ogólnie beletrystyczną zaj-

muje w księgozbiorach tych bibliotek ważne miejsce. Od kilkunastu już lat ta część księgozbiorów jest wielkością prawie stabilną, niezmienną. W roku 1960 było to 30,5% ogółu księgozbiorów i po latach trzynastu, w ciągu których zdarzały się okresy załamań i regresów, w roku 1972 osiąga wskaźnik równy prawie 32%. Jeśli zaś chodzi o wykorzystanie księgozbiorów niebeletrystycznych, to w ujęciu globalnym, a więc takim, w którym pomija się nawet istotne odcienie i niuanse, rzecz przedstawia się następująco: udział wypożyczeń przypadających na książki niebeletrystyczne w całej masie wypożyczeń zwiększa się regularnie od 8,2% w roku 1960 do 17,2% w roku 1972. Charakterystyczne jest zmniejszanie się owej dysproporcji: w roku 1960 odsetek obrazujący zasobność przewyższał prawie czterokrotnie odsetek wypożyczeń, a w trzynastu lat później niespełna dwukrotnie. Ciekawe i ważne, że proporcje te są prawie identyczne w odniesieniu do placówek wiejskich i działających w miastach. Wymowa cytowanych danych nie jest jednoznaczna ani wiążąca. Nie świadczy bezspornie o wzroście czytelniczych zainteresowań treściami naukowymi, może bowiem być tylko odzwierciedleniem proporcjonalnego przyrostu liczby czytelników, wzbogacenia księgozbiorów bibliotek publicznych. Sięgnięcie do innych materiałów i innych danych utwierdza w przekonaniu o niskim wykorzystaniu książek niebeletrystycznych. W badaniach zrealizowanych przed kilkunastu laty w Instytucie Książki i Czytelnictwa stwierdza się, iż dorośli czytelnicy bibliotek małopolskich skorzystali w ciągu roku z 10% książek niebeletrystycznych. W innych opracowaniach zrealizowanych w tymże Instytucie ustala się, że w badanych bibliotekach wiejskich przeciętnie 50% całego księgozbioru niebeletrystycznego to książki martwe. W bibliotece działającej w ośrodku, który w ciągu kilku lat przekształcił się w silny ośrodek przemysłowy, w którym dokonały się zasadnicze zmiany w społecznej strukturze, w gospodarce itp., funkcjonuje niespełna 40% księgozbioru. W analizach dotyczących wykorzystania nowo zakupionych książek niebeletrystycznych znajdujemy i takie dane: 43% nowych książek w bibliotekach wiejskich, czyli prawie co druga książka niebeletrystyczna — nie jest wypożyczana wcale lub co najwyżej 1 raz w ciągu roku, a co 11 książka jest wypożyczana intensywnie, czyli częściej niż 6 razy w tym samym okresie. W bibliotekach publicznych miejskich książki niebeletrystyczne krążą żywiej, częściej trafiają do rąk czytelnika. Ale i tutaj około 20% nowości to książki wywołujące bardzo nikłe lub zgoła żadne zainteresowanie czytelnicze. Cytuję tutaj wyrwykowe dane, a można przypominać dysproporcja między zasobnością a wykorzystaniem książek niebeletrystycznych. W globalnym obrazie czytelnictwa powszechnego zainteresowanie książką niebeletrystyczną jest nurtem bardzo wąskim, czasami ledwo dostrzegalnym.

Skąpe są materiały obrazujące zasięg książki niebeletrystycznej w różnych środowiskach i różnych kategoriach społecznych. W badaniach ankietowych zrealizowanych przed kilkoma laty na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej podaje się, że książki popularnonaukowe i naukowe czyta w miastach 13%, a na wsi 4% mieszkańców. W innych badaniach, również ogólnopolskich stwierdza się, że wśród książek czytanych ostatnio przez mieszkańców wsi literatura niebeletrystyczna była wymieniana zaledwie przez 1,2% badanej zbiorowości. W środowiskach miejskich, wśród pozycji, które najbardziej się podobały, książki niebeletrystyczne

wymienia od 2,4% do 17,9% badanych, w zależności od poziomu wykształcenia.

W środowisku młodzieży zamieszkałej na wsi przeciętnie około 17% badanych deklaruje czytanie książek nie będących literaturą piękną.

Regularny kontakt z książką popularnonaukową i książką fachową utrzymuje kilka lub kilkanaście procent przedstawicieli różnych kategorii zawodowych i grup wyodrębnionych ze względu na poziom wykształcenia. Warto w tym miejscu zadokumentować, że uznanie książki niebeletrystycznej, włączenie jej w repertuar czytelniczych wyborów najsilniej jest modyfikowane poziomem wykształcenia i poziomem specjalizacji zawodowej. Daje się przy tym określić dość czytelna granica — wyznacza ją szkoła średnia — powyżej której kontakt z książką fachową, naukową, popularnonaukową jest częstszy, bardziej regularny i szerzej penetruje wyodrębnione zbiorowości.

Książka niebeletrystyczna znacznie ostrzej rozwarstwia publiczność czytającą niż książka literacka. To znaczy, różnice w zainteresowaniu tego typu publikacjami występujące w skrajnych kategoriach np. wykształcenia są kilkakrotnie większe niż w przypadku beletrystyki. Wyniki niektórych badań sygnalizują i tę prawidłowość, że w kręgach osób o najniższych kwalifikacjach zawodowych (robotnicy niewykwalifikowani) książka nie stanowi funkcjonalnego instrumentu adaptacji i specjalizacji zawodowej.

Jednocześnie stwierdzić trzeba, że zainteresowanie książką niebeletrystyczną — chociaż nie jest to dominanta w czytelnictwie powszechnym — jest zjawiskiem wyraźnie rosnącym. Wzrost ten (głównie chodzi tu o rozszerzanie się publiczności) jest relatywnie bardziej wyraźny niż rozwój kategorii czytających literaturę piękną. Dla jasności podkreślę: wprawdzie publiczność książki literackiej jest liczniejsza, ale publiczność książki niebeletrystycznej szybciej wzrasta.

W tym miejscu może powstać pytanie, czy wskazane dysproporcje między udostępnianiem a wykorzystaniem książek niebeletrystycznych oraz stosunkowo wąski ich społeczny zasięg są sytuacją szczególnie charakterystyczną dla tej formy przekazu, a nadto, czy jest to prawidłowość właściwa dla warunków polskich? Są podstawy, by mniemać, że podobnie dzieje się w krajach o odmiennych systemach politycznych i odmiennych tradycjach kulturalnych. I tam, w całym obrazie czytelnictwa powszechnego, zainteresowanie literaturą piękną zdecydowanie przeważa nad czytelnictwem literatury niebeletrystycznej. Nie ma natomiast podstaw do zgłoszenia poglądu, że wskazana skala społecznego zainteresowania książką niebeletrystyczną jest uwarunkowana jej własnym, specyficznym sposobem komunikowania treści. Ogólnopolskie badania ankietowe pozwalają określić zasięg treści naukowych i popularnonaukowych propagowanych przez środki masowego przekazu. Otóż problemami nauki i techniki interesowało się w Polsce 7,7% czytelników prasy codziennej i 10,9% czytelników prasy tygodniowej. Czasopisma popularnonaukowe czyta u nas około 4% ludności. Nauką i oświatą w radio interesuje się 4,5% mieszkańców powyżej 15 roku życia. Nauką popularyzowaną przez telewizję interesuje się nie więcej niż 10% teleabonentów, a regularnie nie więcej niż 5%.

Można tedy sugerować, że w całokształcie różnych form, środków i instytucji zajmujących się planowo bądź tylko epizodycznie rozprzestrzenianiem treści naukowych, książka zajmuje miejsce niedrugorzędne. Jej

znaczenie, wywoływany przez nią społeczny rezonans jest wypadkową tych wszystkich czynników i uwarunkowań, o których wspomniano w pierwszej części tekstu.

Warto wreszcie — by uzupełnić omawianie problematyki książki w procesie popularyzacji nauki — zasygnalizować zasadnicze ośrodki koncentracji czytelniczych zainteresowań już w ramach literatury niebeletrystycznej.

Materiały dotyczące problematyki wyborów dokonywanych najczęściej z globalnej masy książek niebeletrystycznych są skąpe i nie zezwalają na formułowanie opinii generalnych. Brak jest danych relacjonujących problematykę motywacji czytelniczych w tej dziedzinie (co wydaje się być sprawą najistotniejszą, mogącą wyjaśnić zasadnicze punkty społecznego obiegu książki niebeletrystycznej). Nie potrafimy określić właściwości tekstu niebeletrystycznego, elementów formalnej struktury tego tekstu gwarantującej przyciągnięcie czytelniczego zainteresowania, właściwe odczytanie materiału. Wprawdzie do pewnego stopnia w analizowaniu obiegu książki niebeletrystycznej można wykorzystać ustalenia dotyczące recepcji utworów literackich, ale jak wiadomo ekstrapolowanie stwierdzeń jest często zawodne, a nadto owe zapożyczenia mogą wyjaśnić tylko niektóre aspekty odbioru tekstu nieliterackiego. Na przykład przydatne tu być mogą twierdzenia mówiące, że czytelnik o stosunkowo niskich kwalifikacjach odbiorczych nastawiony jest głównie na odbieranie silnych treści emotywnych, czytelnych konfliktów etycznych. Jego odczytanie charakteryzuje się dosłownością, obrazowością, przyjmowaniem zewnętrznej, najbardziej dynamicznej warstwy przekazu literackiego. Czytelnik ten przyjmuje konkretny rysunek postaci, rzeczy, wyrazisty konflikt, czytelny system wartości. Czytelny to znaczy taki, który nie wykracza nadmiernie poza jego życiowe i intelektualne doświadczenie. Z trudem się zagłębia, jeśli to w ogóle czyni, w niejasną dla niego symbolikę, metaforę, niechętnie śledzi abstrakcyjne wywody. Z badań wynika również, że istnieją progi trudności, których czytelnik o niskich kwalifikacjach nie przekracza. Książka zrozumiała jest dla niego książką dobrą. Książka w tym rozumieniu zła prowadzi do zaniechania lektury. Sądzę, że tego typu stwierdzenia — zweryfikowane, pogłębione i zaktualizowane w dalszych badaniach — są konstatacjami ważnymi również z punktu widzenia decyzji organizacyjnych dokonywanych w bibliotekarstwie.

Przed kilkoma laty analizując wykorzystanie księgozbiorów niebeletrystycznych w bibliotekach publicznych poczyniliśmy pewne ogólne obserwacje dotyczące społecznego odbioru książek niebeletrystycznych o różnej problematyce. Wyodrębniono wówczas kilka grup tekstów o odmiennej problematyce, o odmiennej — jak należało przypuszczać — funkcji w realizowaniu potrzeb czytelniczych. Na przykładzie publikacji dotyczących filozofii, religioznawstwa, wiedzy o literaturze rozpatrywano rozprzestrzenianie się treści ogólnokształcących. Grupę następną tworzyły książki poradnikowe, które uważano za specyficzną formę przenikania nauki do szerokich kręgów społecznych. I wreszcie publikacje typu pamiętnikarskiego, biograficznego oraz książki reportażowe intersowały nas jako przykład funkcjonowania książki znajdującej się na pograniczu literatury pięknej i naukowej i popularno-naukowej. Intencją główną, według której dokonywano doboru rodzajów książek, było zwrócenie uwagi na postawy czytelników wobec pewnych typów problematyki. Najogólniejsze konkluzje wynikające ze wspomnia-

ných analiz pozwalają sugerować, że książki nazwane tu ogólnokształcącymi, których funkcja najsilniej wiąże się z problematyką popularyzacji nauki, krążą w ograniczonej przestrzeni społecznej. Książki tego typu wywołują zainteresowanie w bardzo wąskich kręgach odbiorców, tworząc najmniej wyraźny nurt w czytelnictwie powszechnym.

Interesującym i żywym zjawiskiem czytelnictwem jest przenikanie do naprawdę szerokich kręgów społecznych „wiedzy urzeczowionej”, takiej jaka jest ujęta w różnych formach poradnika. Przypuszczać należy, że włączenie poradników w rząd publikacji popularyzujących naukę wzbudzić może zdecydowany sprzeciw. Jednakże wynikający ze znajomości potrzeb i możliwości czytelnictwa relatywnie ocen nakazuje powściągliwość w formułowaniu kategoriicznych sądów. Wiedza może się nawarstwiać, naukowe myślenie może się kształtować bardzo różnymi i niespodziewanymi sposobami, niekoniecznie w myśl reguł akademickiego poznania. Być może poczytność poradników zasada się na wspomnianych zdolnościach odczytywania konkretów właściwych czytelnikowi o niskich kwalifikacjach. Być może jest to skuteczna droga inspirowania i rozszerzania czytelnictwa zainteresowań. Jest to oczywiście ujęcie uproszczone, ale oznacza, że nie powinno się niedoceniać tych faktów.

Płaszczyzną dominującą w zainteresowaniu literaturą niebeletrystyczną tworzą książki pogranicza. Poczytność tych książek, równa często utworom literackim, prowokuje do szukania wyjaśnień tego faktu w regułach recepcji tekstu literackiego. Decyzja czytelnika sięgania po książkę reportażową lub pamiętnikarską wynika prawdopodobnie z tych samych motywacji co zainteresowanie literaturą piękną. Uzasadniony wydaje się pogląd, że zainteresowanie czytelnika kieruje się ku elementom dynamicznym reportażu czy dziennika podróży, że w powieści biograficznej bądź ciągu wspomnień frapują go sfabularyzowane zdarzenia widziane w perspektywie autentycznych losów, konkretnych bohaterów. Być może oznacza to również potrzebę poznawania prawdziwych faktów i sytuacji, które do bardzo szerokiego kręgu publiczności czytelnictwa trafią najlepiej wtenczas, gdy mają bardzo konkretną postać.

Nie sposób w jednym referacie dokonać wyczerpującego omówienia problematyki miejsca książki w popularyzacji wiedzy i nauki. Precyzję stwierdzeń ograniczają braki i luki w dorobku badawczym. Istotnych przesłanek kształtujących społeczne zainteresowanie książką niebeletrystyczną należy doszukiwać się w drodze dociekań nad poziomem kultury i potrzeb kulturalnych różnych grup ludności. Człowiek współczesny poznaje rzeczywistość i kształtuje swe poglądy, organizuje zasób wiedzy korzystając, mniej lub bardziej świadomie, z pośrednictwa różnych form i środków przekazu i różnych wpływów. W zespole tym książka zaznaczona jest jako element wprowadzający do dominującej, ale ważnej. Badania empiryczne uzasadniają pogląd o rozszerzaniu się jej społecznych wpływów. Czynnikiem najsilniej dynamizującym ten proces jest wzrost poziomu wykształcenia. Skorelowane to jest ze zmianą i wzrostem aspiracji, z rozpowszechnieniem społecznego prestiżu nauki i przekonania o potrzebie uczenia się. Oznacza to, że perspektywę wyznaczać będzie system wartości funkcjonujących w różnych przekrojach społecznych. Nie są to sprawy w pełni rozpoznane, jednak opierając się na dotychczasowych ustaleniach można sądzić, że wspomniana perspektywa rysuje się jako zwiększenie znaczenia książki w życiu umysłowym, w globalnym obrazie kultury.

## ROLA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W UPOWSZECHNIANIU CZYTELNICTWA

Próba określenia roli biblioteki publicznej w zakresie upowszechniania czytelnictwa może mieć jedynie charakter zabiegu formalnego, i to z kilku względów:

1. Czytelnictwo jest procesem społecznym i jako taki podlega licznym uwarunkowaniom historycznym i współczesnym.
2. Podstawy kultury czytelniczej stwarzają również instytucje pozabiblioteczne: głównie dom i szkoła.
3. Do korzystania ze słowa drukowanego wdrażają różne biblioteki: szkolne, uczelniane, fachowe oraz publiczne.
4. Czytelnictwo może realizować się poza bibliotekami poprzez księgarnie, subskrypcje, pożyczanie książek od znajomych.

Oprócz tych i wielu innych jeszcze momentów wpływających na kształtowanie się czytelnictwa, biblioteka publiczna pełni rolę szczególną. Niemal we wszystkich badaniach prowadzonych w Polsce i za granicą społeczny zakres jej oddziaływania okazuje się najszerszy. W naszym kraju około 2/3 spośród tych obywateli, którzy deklarują swoje kontakty z książką, korzysta z bibliotek publicznych. Biblioteki publiczne są wśród innych instytucji upowszechniających kulturę najbardziej organizacyjnie ustabilizowane. Rozwojowi czytelnictwa sprzyja ich kształt organizacyjny, powiązania merytoryczne z innymi bibliotekami i instytucjami kulturalnymi oraz oświatowymi, struktura księgozbiorów i zasady ich udostępniania, formy popularyzacji książki, kwalifikacje ogólne i zawodowe bibliotekarzy itp. Wszystkie te organizacyjne aspekty działania bibliotek publicznych są głęboko powiązane z okolicznościami historycznymi, politycznymi, ekonomicznymi i kulturalnymi poszczególnych krajów.

Kiedy stwierdzamy, na przykład, że biblioteki publiczne przyczyniają się do likwidacji analfabetyzmu, mamy świadomość, że działanie ich jest skuteczne tylko w określonych warunkach politycznych, społecznych i kulturalnych. Podobnie zresztą w odniesieniu do wewnętrznej organizacji samych bibliotek. Zasada wolnego dostępu do półek, która się upowszechniła w bibliotekach publicznych w większości krajów, wypływała nie tylko z konieczności organizacyjnych, ale również z określonych poglądów demokratycznych postulujących swobodny dostęp do całego księgozbioru biblioteki, umożliwiający wszystkim obywatelom rozwijanie indywidualnych zainteresowań czytelniczych. Wydaje się przeto, że w kręgu zainteresowań bibliotekarzy powinny być szczególnie eksponowane okoliczności społeczne, które wpływają decydująco na rozmiary społecznego funkcjonowania książki i które powinny wpływać również na ogólne i szczegółowe zasady funkcjonowania bibliotek.

Trudności jednoczesnego określenia współczesnej funkcji biblioteki publicznej w upowszechnianiu czytelnictwa pozostają w ścisłym związku z niejednorodnością charakteru samych placówek. Kiedy mówimy: biblioteki szkolne lub fachowe, rozumiemy pod tymi nazwami placówki, które w mniejszym lub większym zakresie służą określonym społeczno-

ciom uczniowskim lub specjalistycznym. W określeniu: biblioteka publiczna mieści się współcześnie placówka wiejska licząca kilka tysięcy książek i obsługująca kilkuset czytelników oraz Biblioteka Publiczna Nowego Jorku, jedna z największych bibliotek świata, która liczy 4,5 mln woluminów i 25 tys. tytułów czasopism i obsługuje akademicki świat naukowy.

Zróźnicowanie zakresu społecznego oddziaływania bibliotek publicznych jest główną cechą, która je wyróżnia spośród innych placówek. Inną cechą wyróżniającą jest zasada uniwersalizmu w udostępnianiu zbiorów, choć powiązania bibliotek publicznych ze zjawiskami zachodzącymi w nauce i technice są coraz wyraźniejsze i wiele na to wskazuje, że będą się one nasilały. Włączanie bibliotek w regionalne, ogólnokrajowe, a nawet międzynarodowe systemy biblioteczne; podejmowane w niektórych krajach (Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki) próby wykorzystania ich w przepływie informacji naukowej i technicznej; uwzględnianie piśmiennictwa technicznego w księgozbiorach; świadczenie usług instytucjom przemysłowym i handlowym oraz specjalistom reprezentującym różne dziedziny wiedzy — stają się coraz powszechniejsze. Biblioteka publiczna jako pomost między światem techniki i humanistyki nabiera w naszych czasach coraz wyraźniejszych form organizacyjnych, choć sam proces tych przekształceń jest często konfliktowy i nie dla wszystkich bibliotekarzy jasny. Zwłaszcza iż oprócz konieczności rozwijania usług dla środowisk naukowych i specjalistycznych, biblioteki publiczne pełnią również ważne zadania w dziedzinie popularyzacji literatury wśród szerokich kręgów społecznych, przyczyniając się tym samym do rozwoju i wzbogacania języka, upowszechniania wiedzy o historii i kulturze narodowej i ogólnoludzkiej, przełamania uprzedzeń w stosunku do innych narodów, ras i kultur.

Nic tedy dziwnego, że biblioteczne publiczne i jej funkcje społeczne poświęca się dziś w świecie wiele uwagi. W czasie Międzynarodowej Konferencji nt. Planowania Krajowych Infrastruktur w zakresie Dokumentacji, Bibliotek i Archiwów, która odbyła się pod patronatem UNESCO w Paryżu (23-27 września 1974), postulowano zacieśnienie współpracy między systemami szkolnymi a bibliotekami publicznymi, w ramach krajowych systemów informacyjnych. Motywowano to tym, że w wielu krajach biblioteki szkolne nie mają wystarczających środków materialnych umożliwiających skuteczne działanie i w tej sytuacji udział bibliotek publicznych w utrwalaniu nawyków korzystania z książek staje się nieodzowny. Zwłaszcza że w niektórych, nawet zamożnych krajach, obserwuje się całkowitą utratę kontaktu z książką wśród dorosłych i nieliczne przypadki wtórnego analfabetyzmu. Wśród 400 dorosłych osób we Włoszech, badanych na tę okoliczność w 1962 r., 40% przyznało się, że albo nigdy nie czytało, albo przestało czytać. Według ankiety przeprowadzonej na Węgrzech w 1964 r. wśród 2277 osób 39,4% stanowili nie czytający, w Słowacji w 1970 r. 21,2% ankietowanych osób stwierdziło, że w ogóle nie czyta<sup>1</sup>. We Francji w 1967 r. Francuski Instytut Badania Opinii Publicznej stwierdził, że wśród 6865 badanych osób 53% nie korzysta z lektury. Podobnie kształtuje się sytuacja w Holandii, gdzie w 1960 r. 40% ankietowanych osób przyznało, że nie lubi czytać<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Clovek a kniha*. Bratislava 1972 s. 19.

<sup>2</sup> R. Escarpit: *Reading habits and book hunger*. *Courier UNESCO* 1972 January.



W 1972 r. w Polsce Główny Urząd Statystyczny przeprowadził reprezentacyjne badania ankietowe dotyczące uczestnictwa ludności w kulturze i konsumpcji niektórych dóbr kulturalnych. Próba obejmowała 25 539 osób w wieku od 15 lat. Wedle informacji zawartych w podsumowaniu wyników, 39,5% ogółu ankietowanych nie przeczytało w 1972 r. ani jednej książki. Natomiast 6,8% nie oglądało telewizji<sup>3</sup>.

Na wsi, wśród czynnych zawodowo dorosłych osób ani jednej książki nie przeczytało w 1972 r. aż 56,7%, gdy w miastach 26,4%. W porównaniu z miastem, niższy stopień wykształcenia wśród mieszkańców wsi, daleka jeszcze od pełnej nowoczesności organizacja pracy, która pozostawia niewiele wolnego czasu, dojazdy do zakładów pracy tych, którzy łączą pracę na roli z pracą w przemyśle — wpływają ujemnie na upowszechnianie się zainteresowań czytelniczych wśród mieszkańców.

Wydaje się, iż dużą szansą dla wyrównania różnic między poziomem czytelnictwa w miastach i na wsi są perspektywy rozwoju szkolnictwa. Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 13 października 1973 r. w sprawie systemu edukacji narodowej postanawia zapewnić obywatelom powszechnie wykształcenie średnie w postaci powszechnej ogólnokształcącej 10-letniej szkoły średniej. Przewiduje się ponadto rozszerzenie szkolnictwa wyższego i wprowadzenie zasadniczych zmian w programach kształcenia na poziomie wyższym. Wiele uwagi poświęca się również ośrodkom ustawicznego kształcenia i doskonalenia zawodowego oraz instytucjom sprzyjającym różnorodnym formom indywidualnego samokształcenia, do których zostały zaliczone również biblioteki, jako integralne ogniwa całego systemu oświatowego w kraju.

Wśród czytelników bibliotecznych bardzo duży procent stanowią dzieci i młodzież. Ich zainteresowania i aktywność czytelnicza słabną jednak po opuszczeniu szkoły, a kontakt z książką często się urywa. Rozwój szkolnictwa stwarza niewątpliwie grunt dla rozwoju czytelnictwa, ale nie powoduje go w sposób automatyczny. R. Escarpit twierdzi, iż utrata czynnego kontaktu z książką wśród dorosłych dokonuje się w szkole, a nawet wcześniej w środowisku rodzinnym. »Sprawa nawyku czytania rozstrzyga się — pisze autor *Rewolucji książki* — właściwie już w okresie przedszkolnym. Jak to już niejednokrotnie stwierdzono, dziecko, które spotyka się z książką rozpoczynając naukę w szkole, łączy zwyczaj czytania książki ze światem szkoły, zwłaszcza jeśli nie spotyka się z tym zwyczajem w swym środowisku rodzinnym. Jeśli nauka w szkole przychodzi mu z trudem lub jeśli nie jest zadowolająca, może to zniechęcić do lektury i prowadzić do zarzucenia zwyczaju czytania książek z chwilą ukończenia nauki. Jest więc rzeczą niezmiernie ważną, aby książka znalazła się w życiu dziecka jeszcze przed okresem szkolnym i żeby stanowiła nieodłączną część jego codziennych zajęć i zabaw«<sup>4</sup>.

W naszym kraju obecność książki w domach rodzinnych nie jest jeszcze powszechna. Wedle obserwacji przeprowadzonych przez Janusza Ankudowicza w 1962 r. w Lubiniu, aż 43,9% badanej reprezentacji nie miało w domu ani jednej książki. W sześć lat później, gdy miasto rozwinęło się dynamicznie, stało się centrum zagłębia miedziowego i liczyło 22 000 mieszkańców — liczba rodzin, które nie miały żadnej książki, zmniejszyła się o połowę (18,9%).

<sup>3</sup> W. Łagodziński: Uczestnictwo w kulturze. *Wiadomości statystyczne* 1974 nr 1.

<sup>4</sup> R. Escarpit: *op. cit.*

Zwyczaj kupowania książek małych dzieciom, szczególnie na wsi, upowszechnił się w naszym społeczeństwie na szerszą skalę dopiero w Polsce Ludowej. Niemniej jednak instytucją, która wprowadza większość dzieci w umiejętność korzystania z książki i budzi różnorodne zainteresowania z nią związane, jest niewątpliwie szkoła. Zinstytucjonalizowanie czytelnictwa w szkole, uczynienie z niego obowiązku, leży u podstaw procesu dydaktycznego i jest koniecznością. Istnieje jednak zawsze niebezpieczeństwo ograniczenia lub wręcz eliminowania rzeczywistych spontanicznych zainteresowań czytelniczych dziecka. Procesy te znajdują odzwierciedlenie w pracy bibliotek. Dzieci i młodzież stanowią w bibliotekach publicznych mniej więcej około połowy czytelników. W niektórych krajach, jak w Stanach Zjednoczonych, procent ten jest jeszcze wyższy. Wedle badań przeprowadzonych przez L. A. Martina w 1969 r. w Chicago, ci którzy korzystają z bibliotek publicznych w mieście, a nie przekroczyli 20 roku życia, stanowią 62% ogółu zarejestrowanych czytelników. Wśród młodzieży prawie połowa (49,3%) to uczniowie szkół średnich i studenci szkół wyższych<sup>5</sup>. Udział dzieci w bibliotekach publicznych Chicago tłumaczy się między innymi tym, że w 550 szkołach elementarnych w tym mieście nie ma właściwie zorganizowanych bibliotek szkolnych. W tej sytuacji biblioteki publiczne muszą pełnić funkcje zastępcze aż do czasu, gdy rozwiną się i okrępną organizacyjnie biblioteki szkolne. W Polsce wedle statystyki z 1971 r. młodzież ucząca się stanowiła 52,7% ogółu czytelników w sieci bibliotek publicznych<sup>6</sup>.

W wielkich miastach, jak: Warszawa, Łódź, Kraków, Szczecin, Lublin struktura czytelników w bibliotekach publicznych rysuje się bardzo podobnie. Młodzież ucząca się, głównie studenci przez organizację własnych uczelni: sesje, egzaminy, ferie, nadają rytm pracy bibliotekom publicznym. Zachowanie równowagi między potrzebami uczących się a potrzebami szerszej społeczności miejskiej jest jednym z istotnych dylematów organizacji współczesnego bibliotekarstwa.

Pominąwszy fakt niedostatecznego wyposażenia bibliotek szkolnych w lektury i wydawnictwa pomocnicze, informacyjne, dzieci i młodzież właśnie w bibliotekach publicznych szukają możliwości zaspokojenia własnych autentycznych zainteresowań czytelniczych.

Obserwacje prowadzone w publicznych bibliotekach dla dzieci wskazują, że obowiązkowe lektury w bardzo niewielkim tylko procencie pokrywają się z czytelniczym repertuarem dzieci. Rozwój wyobraźni, ucuciowość, zainteresowania poznawcze, marzenia o przygodzie są zaspokajane głównie przez czytelnictwo spontaniczne i realizowane w bibliotekach publicznych. W tej sytuacji wnikliwego rozpatrzenia wymaga funkcja biblioteki szkolnej: czy ma ona ograniczać się jedynie do spełniania zadań wynikających z procesów dydaktycznych, czy też ma ponadto stwarzać mocne podstawy dla rozwoju spontanicznych, indywidualnych zainteresowań lekturowych ucznia. W aktualnej sytuacji tę drugą funkcję pełnią biblioteki publiczne. Mogą one przeto być traktowane jako instytucje umożliwiające realizację różnorodnych form kształcenia ustawicznego, zwłaszcza że jesteśmy świadkami poszukiwań nowych struktur oświatowych, które zmierzają do zatarcia granic między nauką szkolną i pozaszkolną, tak by każdy mógł uzupełnić i odnawiać swoje wiadomości

<sup>5</sup> L. A. Martin: *Library response to urban change. A study of the Chicago Public Library*. Chicago 1969.

<sup>6</sup> *Biblioteki publiczne w liczbach w 1971 r.* Warszawa 1972.

przez całe życie. Tak formułowane programy muszą z konieczności uwzględniać ściśle współdziałanie między bibliotekami różnych typów, a szczególnie szkolnymi i publicznymi.

Oprócz wykształcenia niezmiernie ważnym elementem sprzyjającym czytelnictwu jest nowoczesna organizacja pracy, która niesie z sobą wzrost aspiracji zawodowych, konieczność podnoszenia kwalifikacji, redukcję najprostszycch fizycznych form pracy. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych może mieć miejsce tylko tam, gdzie modernizacja przemysłu nie jest hasłem, lecz realną możliwością. »Rzeszywistość techniczna, ekonomiczna i społeczna — pisze A. Gładysz — wielu jeszcze zakładów produkcyjnych przeczy oczywiście tym idealnym możliwościom lub na razie daleka jest od ich spełnienia... Kopalnia „K” prawdopodobnie nigdy nie będzie mogła sobie pozwolić, z przyczyn obiektywnych, na większą od dotychczasowej modernizację i dlatego kult silnych rąk oraz klimat uznania dla wysiłku fizycznego w pewnym sensie muszą należeć do stylu życia jej pracowników«<sup>7</sup>.

Jak wynika z powyższych wywodów, żeby działalność bibliotek publicznych na polu upowszechniania czytelnictwa była skuteczna, musi współwystępować z szerszymi motywacjami społecznymi, które będą sprzyjały aktywizacji kulturalnej jednostek i całych grup. Kryteria awansu zawodowego, które będą preferowały aktywność w podnoszeniu określonych kwalifikacji, podejmowaniu dalszej nauki oraz podnoszenie ogólnego poziomu kulturalnego, powinny w tym procesie odgrywać rolę głównego bodźca. Przemawiają za takim kierunkiem rozumowania wyniki obserwacji w innych dziedzinach. Popularność kursów języków obcych wpływa wszak ze zwiększających się możliwości wyjazdów zagranicznych, a nie z hasła, że znajomość angielskiego czy rosyjskiego jest rzeczą pożyteczną. Innymi słowy, biblioteki publiczne będą osiągały pozytywne rezultaty w upowszechnianiu czytelnictwa tylko wtedy, gdy będzie ono stanowiło dla jednostek i grup wartość społecznie funkcjonującą. Czytelnictwo bowiem tym się różni od recepcji treści niesionych przez środki masowego przekazu, że jego uprawianie, jak to określa A. Kłoskowska, dowodzi świadomego uczestnictwa w kulturze tych wszystkich, dla których aktywność kulturalna stała się nieodzowną potrzebą<sup>8</sup>.

Im szerszy społeczny zakres tego uczestnictwa, tym bliższa realizacja modelu kultury socjalistycznej, w którym ma się pomieścić człowiek myślący, refleksyjny, wyposażony w wiedzę ogólną i fachową, otwarty, władający pięknie własnym językiem ojczystym i znający języki obce, świadomy swego miejsca i swojej odpowiedzialności za rozwój kraju, znający jego przeszłość i kulturę.

Środki masowego przekazu: telewizja, radio, film, prasa mają duże znaczenie dla popularyzacji nauki i podnoszenia na wyższy poziom oświaty wśród szerokich kręgów społeczeństwa. Liczne i udane próby wykorzystania telewizji i radia do prowadzenia różnego typu kursów, szkoleń, często na poziomie uniwersyteckim, dowiodły znaczenia środków masowego przekazu w inspirowaniu najróżniejszych zainteresowań. Nie znaczy to jednak, że radio i telewizja mogą zastępować książki i stać się głównym elementem kulturotwórczym. »Nawet jeśli pominiemy zasadniczy fakt, że książka rodzi się z ludzkiej zdolności wypowiedzania słów

<sup>7</sup> A. Gładysz: *Robotnicy a książki*. Katowice 1972 s. 76.

<sup>8</sup> A. Kłoskowska: *Powszechność i piękno*. *Kultura* 1969 nr 8.

i formowania z nich mowy — pisze Alberto Moravia — należy zauważyć, że książka składa się ze słów, które w określonych warunkach twórczości poetyckiej również są obrazem. Tak więc między obrazem sugerowanym przez książkę a obrazem pojawiającym się na ekranach nie ma zasadniczej różnicy, a raczej jest właściwie tylko jedna, lecz istotna, obraz bowiem na ekranach nie pozostawia wyobraźni żadnej swobody — jest tym, czym jest»<sup>9</sup>.

Liczne badania przeprowadzone w różnych krajach i w Polsce dowodzą, że właśnie czytelnicy prasy i książki w porównaniu z wyłącznymi odbiorcami radia i telewizji wyróżniają się ukształtowanymi i zróżnicowanymi zainteresowaniami kulturalnymi, są bardziej krytyczni w stosunku do treści informacyjnych, które przekazują środki masowego przekazu, i jednocześnie częściej niż inni pełnią różne funkcje społeczne na rzecz własnego środowiska lokalnego i zawodowego<sup>10</sup>. Dla bibliotek jest to stwierdzenie bardzo istotne, uzasadniające wysiłki zmierzające do poszerzenia zasięgu ich społecznego oddziaływania.

Jednym z istotnych warunków szerszego upowszechniania czytelnictwa w społeczeństwie jest rozbudowa sieci bibliotecznej. Współczesne formy organizacyjne bibliotek są rozmaite, ale o efektach czytelniczych decyduje głównie przestrzennie gęsto rozbudowana sieć biblioteczna ułatwiająca czytelnikowi fizyczny dostęp do książki. Badania prowadzone w USA, Wielkiej Brytanii, we Włoszech i na naszym gruncie dowodzą, że oddziaływanie bibliotek jest przestrzennie ograniczone, i to zarówno w środowiskach wiejskich jak i miejskich. W Londynie, w odległości 1,5 mili od biblioteki publicznej liczba czytelników systematycznie maleje. Podobna analiza przeprowadzona na polskiej wsi dowiodła, że ci, którzy mieszkają dalej niż 3 km od biblioteki, po prostu z niej nie korzystają, a znakomita większość czytelników skupia się w promieniu 1 km<sup>11</sup>.

Z tej ograniczoności oddziaływania bibliotek wypływa konieczność takiej rozbudowy sieci, by każdy mieszkaniec miał ułatwiony do niej dostęp. Rozumieli to w latach dwudziestych bibliotekarze radzieccy zakładając małe placówki lub punkty biblioteczne w najmniejszych nawet skupiskach ludzkich. Niektórzy bibliotekarze skłonni są upatrywać w ograniczoności przestrzennego zasięgu oddziaływania biblioteki jedną z głównych przyczyn, które uniemożliwia zwiększenie liczby ich użytkowników. Wydaje się jednak, że jest to przyczyna jedna z wielu. Równie ważnym elementem wydaje się organizacyjna strona udostępniania zbiorów bibliotecznych i jej wpływ na ilościowe rozmiary korzystania z książki bibliotecznej.

Zasady udostępniania zbiorów nie zmieniły się faktycznie od lat. Najstarszą i najpowszechniejszą formą jest wypożyczanie książek do domu oraz udostępnianie na miejscu w czytelni. W jednym i drugim przypadku czytelnik musi przyjść do biblioteki, zastosować się do obowiązujących regulaminów, dopełnić formalności, przyjść ponownie, by książkę zwrócić. W środowiskach wiejskich lub na peryferiach miast dochodzi jeszcze dodatkowe utrudnienie, jakim jest pokonanie odległości do biblioteki. Przy coraz powszechniejszych udogodnieniach stosowanych przez

<sup>9</sup> A. Moravia: *The Image and the World*. *Courier UNESCO* 1972 January.

<sup>10</sup> B. Luckham: *The Library in Society*. London 1971 s. 26.

<sup>11</sup> J. Maj, J. Wołosz: *Charakterystyka obsługi bibliotecznej gromady*. Warszawa 1966.

różne instytucje usługowe rygory stosowane w bibliotekach wydają się wielu ludziom przestarzałe.

Biblioteki publiczne, nawet największe i dobrze zaopatrzone w piśmiennictwo, nie są w stanie zaspokoić we własnym zakresie coraz bardziej różnicujących się potrzeb czytelnicznych. Ich powiązania z innymi typami bibliotek stają się koniecznością. Również wewnętrzna organizacja biblioteki publicznej warunkuje w stopniu daleko większym, niż to się pozornie wydaje, możliwości szerszego upowszechniania książki oraz rozwinięcia różnorodnych form oświatowych w poszczególnych środowiskach. Redukcja czynności technicznych, zwłaszcza w zakresie opracowywania zbiorów bibliotecznych, centralizacja wszelkich czynności powtarzalnych: klasyfikacja, katalogowanie, oprawy książek i inne stwarzają duże możliwości wygospodarowania czasu na indywidualne poradnictwo czytelnicze, dobór lektur, informację, organizację imprez o charakterze oświatowym, wreszcie samokształcenie bibliotekarzy.

Potrzeby organizacyjne bibliotek publicznych upoważniają do szerszego rozwinięcia badań w tej dziedzinie, zwłaszcza że doświadczenia innych krajów, które mają duże osiągnięcia w dziedzinie centralizacji prac bibliotecznych, są pozytywne.

Tradycyjne formy opracowywania zbiorów we własnym zakresie w poszczególnych, mniejszych i większych bibliotekach, przechodzą już do przeszłości. Coraz częściej biblioteki łączą swoje wysiłki w celu racjonalizowania czynności związanych z opracowywaniem zbiorów. Doskonalenie poziomu usług bibliotecznych będzie zależało od poziomu kwalifikacji bibliotekarskich. Profesjonalizacja zawodu bibliotekarskiego nie jest jeszcze procesem zakończonym i wymaga systematycznego wsparcia organizacyjnego i merytorycznego ze strony administracji bibliotecznej, ośrodków badawczych oraz samego szkolnictwa zawodowego.

Wszystkie wysiłki wokół umocnienia organizacyjnego bibliotek publicznych powinny zmierzać do szerszego upowszechniania czytelnictwa, do stworzenia warunków, w których społeczna powszechność i intensywność czytelnictwa stanowiłyby miernik poziomu kultury socjalistycznej w naszym kraju.

STANISŁAW SIEKIERSKI  
Instytut Książki i Czytelnictwa

### **MIEJSCE LITERATURY PIĘKNEJ W SYSTEMIE WARTOŚCI KULTURY**

„Wartość” jest taką kategorią filozoficzną, która nie jest jednoznacznie interpretowana przez poszczególne szkoły filozoficzne, dlatego też chciałbym przed przystąpieniem do tematu określić, jak rozumiem to pojęcie oraz w jakim znaczeniu będę go używał w swoim referacie.

Przez *wartość* rozumiem stosunek człowieka do określonego zjawiska lub przedmiotu. W stosunku tym wyraża się przeświadczenie, że przedmiot lub zjawisko potrafi zaspokoić potrzeby tegoż człowieka. Wartość

jest więc zawsze związana z subiektywnym odczuciem jednostki lub zbiorowości i w tym aspekcie ma charakter subiektywny, jednocześnie uzależniona jest od właściwości przedmiotu lub zjawiska posiadającego potencjalne, immanentne właściwości i w tym aspekcie ma charakter obiektywny. Znany filozof radziecki, A. G. Spirkin pisze: »Jeśli coś materialnego lub duchowego występuje jako wartość, znaczy to, że jest ono tak lub inaczej włączone w warunki społecznego życia jednostki, spełnia określoną funkcję w jej wzajemnych stosunkach z przyrodą i rzeczywistością społeczną. Ludzie stale wartościują wszystko, z czym mają do czynienia, z punktu widzenia swoich potrzeb i interesów. Nasz stosunek do świata ma zawsze wartościujący charakter«<sup>1</sup>.

Przenosząc te ustalenia ogólne na zjawiska czytelnicze, możemy mówić, że wartościowanie w tym przypadku to dokonywanie wyborów zarówno między poszczególnymi utworami, jak i między poszczególnymi rodzajami literatury. Natomiast dokonywanie wyborów między poszczególnymi formami uczestnictwa w kulturze może pozwolić na określenie miejsca książki w systemie wartości kultury. Zgodnie z przyjętymi wyżej zasadami będziemy starali się określić to miejsce w systemie wartości określonych grup społeczno-zawodowych, ukazać uwarunkowania i różnicowania. Bowiem w myśl przyjętej koncepcji nie można ustalić jednej, obowiązującej we wszystkich grupach i w każdym czasie hierarchii wartości.

Zadaniem niniejszego referatu będzie więc oparta na badaniach empirycznych próba odpowiedzi na pytanie: jakie wartości przypisują literaturze pięknej wybrane grupy społeczne w Polsce w końcu lat sześćdziesiątych i w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Należy przyjąć przy tym zastrzeżenie, że problem wartości estetycznych jest jednym z najtrudniejszych problemów dyskutowanych przez filozofów, psychologów i socjologów. Powstaje zasadnicze pytanie: czy głównym kryterium wartości estetycznych może być głębia przeżyć. Wchodzimy tu w niezwykle złożony problem mierzalności uczuciowości czy wrażliwości odbiorcy. Nie wchodząc w tym miejscu w rozważania szczegółowe z zakresu psychologii, stwierdzić chcemy, zgodnie z tym co powiedzieliśmy wyżej, że wrażliwość estetyczna ukształtowana jest w dużym stopniu przez określone warunki kulturowe, w których jednostka (lub grupa społeczna) wyrastała, wychowywała się, uczyła oraz zdobywała ogólne doświadczenie intelektualne i społeczne, a więc jej subiektywny system wartości kształtowany był przez cały zespół czynników funkcjonujących w obiektywnej rzeczywistości.

»Zainteresowania książką nie należą bowiem do naturalnej psychiki jednostkowej — pisze wybitny polski socjolog Józef Chałasiński — lecz do społeczno-kulturalnej osobowości jednostki, zależą więc od struktury tej osobowości, kształtującej się w społecznym środowisku«<sup>2</sup>.

Kiedy będziemy mówili więc o określonych ocenach, preferencjach lub motywacjach, to u źródeł tych wszystkich zwerbalizowanych stanowisk będzie leżał określony system wartości. Bo przecież motywacja wyborów, to nic innego jak zwerbalizowane uzasadnienie wyborów, u których podstaw leży określony, mniej czy bardziej świadomy, system wartości, w którym odbiorca kształtował swoją osobowość.

<sup>1</sup> A. G. Spirkin: *Zarys filozofii marksistowskiej*. Warszawa 1968 s. 520.

<sup>2</sup> Józef Chałasiński: *Metoda pokolenie chtëpów*. T. 3 Warszawa 1938 s. 64.

W badaniach socjologicznych, w tym także w badaniach czytelnictwa zwracano niejednokrotnie uwagę, że przyjęte, uznawane wartości nie są przez określone jednostki odczuwane. Wielokrotnie pojawia się to zagadnienie teoretyczne w konkretnej praktyce badawczej. Stanisław Ossowski wyróżnia trzy sytuacje, z którymi spotykamy się w badaniach empirycznych: »1) istnieją przedmioty, które są przez nas uznawane jako wartości i jako takie odczuwane, 2) istnieją przedmioty uznawane jako wartości, ale nie odczuwane, i wreszcie 3) istnieją takie, w których odczuwamy wartości, ale ich nie uznajemy«<sup>3</sup>.

W polskiej praktyce czytelniczej punkt pierwszy możemy zilustrować twórczością Adama Mickiewicza, gdyż jego twórczość jest powszechnie uznawana oraz odczuwana, co ujawnia się zarówno w powszechnym zainteresowaniu jego utworami, jak i w pozytywnych ocenach czytelników. Punkt drugi można zilustrować powieścią Joyce'a *Ulisses*; utwór cieszący się wielkim uznaniem krytyków, teoretyków oraz bardziej zaawansowanych czytelników, w małym stopniu jest czytany przez czytelników nie związanych bezpośrednio z zawodowym wytwarzaniem i upowszechnianiem literatury. Wreszcie sytuacja trzecia. W pewnych kręgach społecznych masowo rejestruje się odczuwane potrzeby czytania literatury trzeciorzędnej, ale literatura ta nie jest uznawana przez dużą część odbiorców jako wartość autoteliczna. Odczucie potrzeby nie pociąga więc za sobą uznania jej za niekwestionowaną wartość.

Powyższe założenia teoretyczne wykorzystują przy prezentacji wyników badań empirycznych przeprowadzonych w latach ostatnich w Polsce zarówno przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, jak i przez inne ośrodki badawcze, głównie o charakterze socjologicznym. W szczególności będą wykorzystywał wyniki następujących badań:

1. **Czytelnictwo młodzieży w dużych i wielkich zakładach aglomeracji warszawskiej.** Badania obejmują ponad półtora tysiąca młodych pracowników między 15 a 25 rokiem życia. Zastosowane techniki badawcze: wywiad (100% próba), analiza dokumentacji instytucji kulturalnych, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek. Praca zespołowa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

2. **Czytelnictwo młodzieży wiejskiej.** Badania przeprowadzone w wybranych wsiach (dobór celowy), wywiady ze wszystkimi mieszkańcami w wieku 15-19 lat; także ponad 1500 respondentów.

3. Anna Pawełczyńska: **Studia nad czytelnictwem.** Materiał zbierany różnymi technikami. Próba sformułowania pewnych uogólnień.

4. Bogusław Sułkowski: **Powieść i czytelnicy.** Badania recepcji dwu wybranych dzieł literackich o bardzo zróżnicowanej skali trudności: powieść J. I. Krzewskiego *Sto diablów* oraz *Dżuma* A. Camusa.

5. A. Kłoskowska: **Spoleczne ramy kultury.** Badania prowadzone w mieście 20-tysięcznym, mającym ulec szybkim przemianom industrialnym. Wyniki konfrontowane są z wynikami badań nad uprzemysłowionym środowiskiem wielkomiej-  
skim.

6. **Wyniki badań nad uczestnictwem w kulturze prowadzone przez Główny Urząd Statystyczny,** opublikowane częściowo w prasie fachowej. Badania objęły ponad 25 000 respondentów powyżej 14 roku życia.

Konfrontacja różnych wyników badań nad uczestnictwem w kulturze prowadzi do wniosków dosyć zgodnych. Zasięg czytelnictwa książek

<sup>3</sup> Stanisław Ossowski: *Dzieła*. T. 3: *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa 1967 s. 72.

w porównaniu z innymi środkami przekazu jest stosunkowo szeroki, ale nie dorównuje środkom masowego przekazu, jak prasa, radio i telewizja. Badania nie dostarczają wyników jednoznacznych. Ze względu na wieloznaczność samego terminu *czytelnictwo* nie można nawet określić dokładnie, jaki procent społeczeństwa czyta książki. Kryteria stosowane przez różnych badaczy przy określaniu pojęcia „czytelnik” są tak różne, że rzutują często w sposób istotny na ostateczne wyniki badań. Nie ma więc tu też jednoznacznych kryteriów obowiązujących we wszystkich badaniach. Nie ma też jednoznacznych zasad, według których ocenia się uzyskane materiały. W praktyce badawczej naszego Instytutu stosuje się najczęściej dwa kryteria: psychologiczne i statystyczne. Na pierwszym miejscu stawia się pytanie: czy ktoś jest czytelnikiem — to znaczy: czy sam siebie kwalifikuje jako czytelnika; na drugim natomiast pytamy: jak często respondent korzysta z książki w określonej jednostce czasu (najczęściej przyjmujemy za jednostkę czasu rok kalendarzowy).

Przyjmując jako główne kryterium uczestnictwa kulturalnego samo-określenie się respondentów w różnych środowiskach, na podstawie wybranych wyników badań w Polsce stworzyliśmy następującą tabelę, według której można określić miejsce książki wśród najbardziej powszechnych form uczestnictwa kulturalnego.

**Uczestnictwo (w procentach) w kulturze młodzieży (do 15 roku życia) i dorosłych w różnych środowiskach społecznych**

Forma uczestnictwa	Wyniki ogólnopolskie GUS			Młodzież aglomeracji warszawskiej	Młodzież wiejska	Miasta do 20 tys. mieszkańców
	ogółem	miasto	wieś			
prasa	88	94	81	99	82	88
radio	88	92	84	90	87	85
telewizja	85	94	79	93	80	77
książka	60	73	46	80	68	67
kino	53	83	39	93	80	82

Wyniki dotychczasowych badań wskazują wyraźnie, że najpowszechniejszą formą oddziaływania w warunkach miejskich jest prasa, w warunkach wiejskich radio. Na trzecim miejscu znajduje się telewizja. Z tym jednak, że wśród mieszkańców miast zasięg telewizji równy jest zasięgowi prasy. W warunkach wiejskich różnice są bardzo wyraźne. Wynikają one głównie z dysproporcji, jaka istnieje między dostępnością telewizji w mieście i na wsi.

Z interesującego nas punktu widzenia problemy te nie są tak istotne, ponieważ we wszystkich wypadkach książka zajmuje miejsce za prasą, radiem i telewizją, ale za to, jak wskazują reprezentacyjne badania ogólnopolskie, książka ma szerszy zasięg niż kino. Nie potwierdza się to natomiast wśród młodzieży, i to zarówno mieszkającej na wsi, jak i w mieście, a także wśród dorosłych mieszkańców miasta. Interpretacja tego zjawiska jest wytlumaczalna zarówno złym stanem technicznym kin wiejskich, jak i zbyt skromną ich siecią w stosunku do struktury osiedleńczej wsi polskiej. Wyniki cytowanych badań potwierdzają także ogólną tezę, że kino pozostało głównie instytucją kulturalną młodych,



w nieco mniejszym stopniu dotyczy to miasta, w znacznie większym stopniu wsi. O wiele mniejszy zasięg oddziaływania mają takie instytucje kulturalne jak teatry, muzea, opery, odczyty. Obejmują one, na przykład, niewielki procent młodzieży zatrudnionej w zakładach pracy aglomeracji warszawskiej. I tak: do teatru chodziło 46%, do muzeów 39%, na odczyty 8%, a na koncerty 7%. Wśród mieszkańców wsi zasięg oddziaływania tych form przekazu jest zdecydowanie mniejszy.

Większy zasięg książki w środowiskach miejskich niż wiejskich przypisać należy głównie przeciętnie wyższemu poziomowi wykształcenia mieszkańców miast niż mieszkańców wsi. Dotyczy to także w ogromnym stopniu młodzieży, wśród której różnice wykształcenia między tymi, którzy pozostają na wsi, a tymi, którzy emigrują do miasta, wcale nie maleją, mimo powszechności szkoły podstawowej i mimo stosunkowo szybkiego wzrostu grupy młodych specjalistów z wykształceniem średnim i wyższym pracujących bezpośrednio na wsi lub też mieszkających na wsi, a pracujących w instytucjach poza miejscem stałego zamieszkania.

We wszystkich badaniach polskich (nie tylko zresztą polskich) wykształcenie było najwyraźniejszą zmienną decydującą o zróżnicowaniu zasięgu oddziaływania książki. Niejednokrotnie formułowano nawet tezę, że o powszechności czytelnictwa zadecyduje dopiero powszechna szkoła średnia. Dotyczy to w szczególności czytelnictwa literatury współczesnej oraz literatury fachowej.

Kiedy mówimy o poziomie kultury czytelniczej, o wartościach przypisywanych książce, to mamy na myśli najczęściej literaturę piękną. Literatura naukowa jest poza dyskusją, jej wartość jest stosunkowo łatwa do zdefiniowania, a przynajmniej — opisania. Nie wchodząc w tym miejscu w szczegółowe rozważania na temat literatury niebeletrystycznej, chciałbym jedynie stwierdzić, że ustalając zasięg oddziaływania książki w warunkach polskich, ustalamy w zasadzie zasięg oddziaływania książki z zakresu literatury pięknej. Niewielka poprawka in minus nie zmienia w poważniejszym stopniu powyższych ustaleń.

Badania nad modelem uczestnictwa kulturalnego pozwalają na sformułowanie tezy, która w kilku badaniach została zweryfikowana w pełni: *Czytelnictwo książek łączy się ściśle z innymi formami uczestnictwa kulturalnego*. Aktywni czytelnicy są jednocześnie aktywnymi i selektywnymi odbiorcami treści przekazywanych przez radio, telewizję, są odbiorcami spektakli teatralnych. Innymi słowy: wyznacznik aktywnego czytelnictwa książek może być jednocześnie wyznacznikiem świadomego, wielostronnego uczestnictwa w kulturze. Obserwujemy tu zjawisko komplementarności, a nie redukcyjności elementów kultury. Teza ta ma istotne znaczenie zarówno w ocenie zjawisk kulturalnych, jak i w samej metodologii badań nad czytelnictwem i kulturą współczesną.

Analiza motywacji czytelnictwa literatury pięknej czy też wyborów czytelniczych wyjaśnia do pewnego stopnia zaprezentowane wyżej prawidłowości. Wartości przypisywane środkom masowego przekazu w konfrontacji z wartościami przypisywanymi literaturze pięknej w znacznym stopniu się uzupełniają, w małym stopniu natomiast są zbliżone lub identyczne. Rozpatrzmy to na przykładzie prasy, radia, telewizji w zestawieniu z książką. W świetle otrzymanych wyników można stwierdzić z całą pewnością, że prasa i radio pełnią głównie funkcję informacyjną jako szybki przekaz wiedzy przede wszystkim o wydarzeniach politycznych i sportowych, w znacznym stopniu także informacje o charakterze

lokalnym dotyczące miasta, regionu, wypadków i procesów. Radio w coraz większym stopniu staje się źródłem muzyki nowoczesnej, szczególnie tzw. muzyki młodzieżowej. Jest to główna, najtańsza droga do upowszechniania słynnych nagrań, nowych gwiazdorów muzyki i piosenkarstwa.

Wielka popularność niektórych spikerek telewizyjnych, wybranych aktorów i prezenterów wywodzi się głównie stąd, że są oni dla ogromnej rzeszy młodzieży wzorami współczesnego człowieka. Szczególną wagę przywiązuje się do ich wyglądu, ubioru, zachowania się oraz umiejętności znalezienia się w trudnych sytuacjach, wynikających z ich specyficznej pracy, a więc podkreśla się refleks, łatwość wypowiedzania się itd. Można więc tu mówić o przenoszeniu form bycia charakterystycznych dla współczesnego człowieka, wyzwolonego z więzów kultur lokalnych.

Telewizja stała się ponadto stymulatorem zainteresowań problemami świata współczesnego. Poprzez swoje błyskawiczne, migawkowe zbliżenia wielorakich problemów rozbudza głód poznania. Nie jest, oczywiście, w stanie tego głodu w pełni zaspokoić.

Spośród wartości przypisywanych literaturze pięknej dwa zasadnicze ich typy występują najpowszechniej. Po pierwsze: twierdzi się, że książka (beletrystyczna) pogłębia wiedzę, po drugie: bohaterowie literaccy stanowią wzorce czy raczej — modele zachowań, z którymi młodzież może się w jakimś stopniu utożsamiać lub solidaryzować. Arnold Hauser pisze wręcz: »Czytelnik ogląda i osądza bohaterów przez odniesienie do własnych dążeń, oczekiwań i zainteresowań. Nie tylko stawia siebie na ich miejscu, widzi ich również w sytuacjach, które nie z nimi nie mają wspólnego i posiadają znaczenie tylko dla niego [...] Nieuprawnione pokrewieństwo, jakiego doświadczają w stosunku do swoich bohaterów, jest dla nich zarówno formą dramatyzowania samego siebie, rozczulania się nad sobą, jak samookłamywania«.

Bardziej szczegółowa wszechstronna analiza wypowiedzi odbiorców literatury pięknej pozwala na sformułowanie tezy, że pogłębiania wiedzy nie należy traktować dosłownie — jak to się spotyka w niektórych publikacjach teoretyczno-literackich, głoszących że czytelnik nieprofesjonalista traktuje literaturę piękną werystycznie, to znaczy nie uznaje fikcji literatury, a świat przedstawiony (artystyczny) traktuje jako świat realny. Nie wchodząc głębiej w psychologiczne problemy recepcji, należy stwierdzić, że w świetle posiadanych dowodów empirycznych stanowisko takie nie zawsze da się obronić.

Poznawcze wartości literatury pięknej należy rozumieć bardzo szeroko. Poznanie realizowane tą drogą dotyczy przede wszystkim wiedzy o człowieku. A więc czytelnik dowiadyuje się o ludziach dawnych epok, o innych krajach, o innych warunkach społecznych.

Literatura piękna wprowadza do świadomości odbiorcy te elementy wiedzy o świecie, których nie może mu dać ani środowisko rodzinne, ani szkoła, szczególnie szkoła podstawowa.

Wybitny polski literaturoznawca — Juliusz Kleiner — pisał, że literatura zaspokoić ma postulatory uczucia i fantazji, którym życie nie odpowiada. To stanowi jedną z prawd uznanych, ale zbyt mało uwzględnia się fakt, że literatura zaspokaja również, a niekiedy — przede wszy-

stkim — postulatory nie zaspokojone przez daną rzeczywistość, konstruuja świat zgodnie z dążeniami umysłu<sup>4</sup>.

Hipotezy teoretyka literatury znajdujają pełne potwierdzenie w badaniach empirycznych. Dokumenty osobiste, a szczególnie pamiętniki ujawniają, że świat fikcji literackiej pozwala w sposób bardziej wszechstronny, między innymi na skutek eliminacji przez twórcę problemów i spraw drugorzędnych, uwypuklić dialektykę procesów dziejowych, mechanizmy działań ludzkich i grup społecznych. Szczególne znaczenie ma to dla tych ludzi i środowisk, dla których filozoficzna i socjologiczna literatura naukowa jest przez swój hermetyzm profesjonalny niedostępna.

Duże znaczenie ma przy tym zarówno możliwość odbioru konkretnych propozycji zamkniętych w określonej strukturze intelektualnej, jak i inspiracja do swobodnego myślenia, co jest zjawiskiem charakterystycznym przede wszystkim dla literatury współczesnej. W tym wypadku pogłębianie wiedzy będzie znaczyło po prostu uświadamianie ubóstwa wiedzy posiadanej, jej ograniczoności i niepełności. W wielu pamiętnikach młodzieży wiejskiej spotykamy takie na przykład sformułowania: »w literaturze znalazłem raptem bogaty świat, w którym zanurzyłem się bez reszty«.

W warunkach polskich ogromną rolę odgrywa powieść historyczna, która tradycyjnie już pełni ważną funkcję kulturotwórczą, szczególnie wśród odbiorców o niskim stopniu wykształcenia formalnego. Należy przy tym założyć, że powieść historyczna ma w praktyce czytelniczej o wiele szersze znaczenie niż w nauce o literaturze. Przez powieść historyczną, czy utwór historyczny, rozumie się najczęściej w praktyce czytelniczej dzieło ukazujące przeszłość własnego narodu lub przeszłość innych państw, krajów i społeczeństw. Polska powieść historyczna odgrywała i odgrywa rolę szczególną. Dotyczy to przede wszystkim czytelników, którzy nie poznali historii własnego narodu przez systematyczną naukę szkolną. Powieść historyczna przybliży kulturę własnego narodu, pozwala odbiorcy, szczególnie odbiorcy nie mającemu swojego osobniczego rodowodu — umiejscowić własną osobowość w kulturze swojego narodu. Socjologowie nazywają ten proces *uhistorycznieniem klasy chłopskiej*. Nie jest to poznawanie historii na sposób szkolny; namiętny czytelnik Kraszewskiego i Sienkiewicza może nie znać dat wojen, nazwisk królów i dowódców, będzie znał natomiast atmosferę tamtych czasów, dążenia i aspiracje tamtych ludzi, ich sposób bycia, zachowania się, ubioru itp. »Czy się to nam podoba, czy nie podoba, ci twórcy [Sienkiewicz i Matejko] najbardziej wpłynęli na pozanaukowe rozumienie przeszłości i mimo wszystko nie zastąpi ich sumienny informator o całej przeszłości i naszej kulturze«<sup>5</sup> — pisał wybitny polski historyk literatury i krytyk literacki, Kazimierz Wyka, i trudno z twierdzeniem tym dziś polemizować.

Jednym z głównych czynników dynamizujących oddziaływanie literatury pięknej jest niewątpliwie bohater literacki; on ogniskuje w sobie namiętności ludzkie, on jest wykładnią pewnych prawd, praw, norm i postulatów, w nim ukryte są niepokoje społeczne i filozoficzne, on jest burzycielem starych struktur społecznych, on wreszcie potrafi się przeciwstawić złu, które otacza przedstawiane ideały. W badaniach nad czytelnictwem młodzieży ujawniono w pełni, że młodzież w literaturze

<sup>4</sup> Juliusz Kleiner: *Studia z zakresu teorii literatury*. Lublin 1961 s. 27.

<sup>5</sup> Kazimierz Wyka: *O potrzebie historii literatury*. Warszawa 1969 s. 300.

pięknej szuka przede wszystkim bohatera zdolnego do pełnej konfrontacji własnej osobowości z osobowością w jakiś sposób atrakcyjniejszą, a w każdym razie godną tej konfrontacji. Uwaga młodzieży skupia się więc na cechach charakteru, spośród których największą wartość młodzież ta przypisuje odwadze, pojmowanej szeroko. Znaczną część młodzieży interesuje przede wszystkim tak zwana odwaga cywilna, odwaga uzewnętrzniania własnych przekonań, prezentowania własnych postaw, odwaga ponoszenia konsekwencji wynikających z zajmowanego stanowiska. I jeżeli mówiliśmy wyżej o różnych wartościach przypisywanych postaciom ze środków masowego przekazu i postaciom literackim, to różnicę tę stanowi przede wszystkim właśnie stosunek do bohatera literackiego.

Z prowadzonych przez nasz Instytut badań wynika, że bohaterowie literaccy o wiele częściej niż postacie ze środków masowego przekazu są oceniani za idee, które reprezentują, w szczególności za ideę poświęcenia się dla innych. Trudno byłoby odpowiedzieć jednoznacznie, czy głównym źródłem tych różnic jest fakt, że literatura częściej niż telewizja ukazuje bohaterów uwikłanych w wielkie procesy historyczne, że jest bardziej związana z historią walki o postęp społeczny, czy też wynika to z innego nastawienia odbiorcy, który w literaturze częściej niż w telewizji poszukuje właśnie wiedzy o świecie, głębszych myśli, głębszych idei. Nie rozstrzygając tego dylematu, chciałbym jedynie wskazać na istotne, często nie doceniane wartości tkwiące w literaturze pięknej, i to często w tych utworach, które nie są związane bezpośrednio z myślą marksistowską.

W bohaterze literackim na skutek specyficznego, niepowtarzalnego sposobu odbioru dzieła literackiego, dostrzega się głównie te wartości, na które odbiorca oczekuje, do których odbioru jest przygotowany. Stąd też biorą się niejednokrotnie nieporozumienia w praktyce bibliotecznej, a wynikają one po prostu stąd, że konkretyzacja czytelnicza u młodego odbiorcy odbiega w poważnym stopniu od intencjonalnego odbioru bibliotekarza, a nierzadko i samego pisarza. Bo też wartość przypisywana utworowi literackiemu, o czym pisałem na początku, jest wartością zmienną, uzależnioną od doświadczenia społecznego i intelektualnego odbiorcy oraz od jego potrzeb psychicznych i społecznych.

Relatywizm wartości ujawnia się już w momencie samego wyboru dzieła literackiego do czytania, wybór ograniczony jest możliwościami księgozbiorowymi, znajomością nazwisk autorów i tytułów utworów, wreszcie doświadczeniem czytelniczym potencjalnego odbiorcy. Wszelkie badania nad miejscem literatury pięknej w systemie wartości kultury ograniczone są ponadto możliwościami intelektualnymi odbiorców a przede wszystkim ich możliwościami zwerbalizowania swoich doznań, odczuć i ocen.

Przeprowadzone przez Bogusława Sułkowskiego badania nad recepcją dwu-powieści potwierdziły wcześniej sformułowane hipotezy, że czytelnicy nawykli do odbioru prostych, komunikatywnych utworów beletrystycznych, posiadający jedynie wykształcenie podstawowe, nie byli w stanie odebrać zawartości artystycznej i treściowej *Dzумы* Camusa. Część zrezygnowała z czytania w ogóle, mimo że wcześniej dobrowolnie się do tego zobowiązała, część natomiast odebrała tylko najbardziej powierzchownie warstwę fabularną. W związku z tym wszelkie oceny war-

tościujące ten utwór formułowane przez pewną część czytelników nie przedstawiają walorów poznawczych. Na podstawie tego typu wartościowania możemy wyciągnąć fałszywe wnioski, pewna część literatury, szczególnie literatury współczesnej może funkcjonować w określonych grupach społecznych w niepełnych swoich wymiarach, nie wszystkie wartości tkwiące w samym dziele mogą być w takich przypadkach przez odbiorców ujawnione.

Ponadto w bardzo wielu przypadkach, na skutek działania określonych mód i określonych upodobań, określonym pisarzom lub utworom przypisuje się wartości powszechnie uznawane, ale przez indywidualnych odbiorców nie odczuwane. Pisarz modny, spopularyzowany przez środki masowego przekazu może być w konkretnym plebiscycie czytelniczym uznany za bardzo poszukiwanego i poczytnego, ale faktycznie wartości jego utworów pozostaną w sferze wartości potencjalnych, nie będą społecznie funkcjonowały.

Każde środowisko społeczne podnosi do wysokiej rangi te utwory, które sprzyjają postępowi i rozwojowi tej właśnie grupy, czasami ceni te tylko utwory, które mu schlebiają. Już w końcu XIX w. E. Hennequin sformułował tezę, którą warto tu powtórzyć. »Literatur a jest wyrazem narodu nie dlatego, że ją naród stworzył, lecz że ją przyjął i uznał, że zamakował w niej i zachwycał się nią«<sup>6</sup>.

Omówiona wyżej relatywność wartości literackich nie podważa oczywiście w poważniejszym stopniu ustaleń wcześniejszych. Poczynione zastrzeżenia są niezbędne ze względu na złożoność i zmienność zjawiska, na stosunkowo małe rozpoznanie naukowe problemu, na niepełność materiałów, którymi dysponowałem przy formułowaniu sądów. Nie pretendując więc do precyzyjności i niepodważalności swoich ustaleń, chciałbym na zakończenie rozważań sformułować kilka uwag o charakterze ogólnym.

1. Wzrastający zasięg książki w okresie intensywnego rozwoju telewizji wskazuje, że wartości przypisywane literaturze są w szerokich kręgach społecznych akceptowane i mają tendencje wzrastające łącznie z podnoszeniem się poziomu wykształcenia.

2. Literatura piękna nie jest wartością kolidującą z treściami przekazywanymi przez środki masowego przekazu. Główny jej kierunek oddziaływania to kształtowanie cech charakteru, pomoc w poznawaniu człowieka zarówno w kategoriach psychologicznych, jak i socjologicznych.

3. Środki masowego przekazu traktowane są głównie jako źródło informacji o współczesnych wydarzeniach w kraju i świecie, ponadto jako element kultury relaksowej.

4. Telewizja w warunkach polskich przyczynia się przede wszystkim do wytwarzania nowych form obyczajowych, głównie w środowiskach pozawielkomiejskich.

5. Relatywizm wartości literackich przyczynia się w dużym stopniu do integracji wewnętrznej grup społecznych i kultur narodowych.

---

<sup>6</sup> Emil Hennequin: *Zarys krytyki naukowej*. Warszawa 1892 s. 99.

## KULTURA I AUTORYTETY

Przy okazji pobytu w małym miasteczku, we wsi prawie, zawsze odwiedzam miejscową bibliotekę. Na podstawie zainteresowań czytelniczych wiele można powiedzieć o ludziach, informacje bibliotekarek bywają znakomitym źródłem wiedzy o kulturze i obyczajach tej lub innej miejscowości.

Wielokrotnie w czasie rozmów o czytelnictwie zadawałem pytanie: ilu pracowników Urzędu Gminnego, ilu działaczy terenowych, ludzi na stanowiskach — znajduje się w rejestrach biblioteki? I nieraz w miejscowościach, w których jedyną biblioteką była biblioteka publiczna, stwierdzałem, że wśród jej czytelników brakowało lokalnych luminarzy. Czy przypadkiem biblioteki te były uboższe od innych, dysponowały mniejszymi księgozbiorami i niższą liczbą czytelników?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ale chciałbym zwrócić uwagę na zjawiska łączące się z moim spostrzeżeniem, które ciąży na polityce kulturalnej w terenie.

Pokutuje u nas praktycznie pogląd, że kwestia upowszechniania kultury rozgrywa się wyłącznie na płaszczyźnie — odbiorca i specjalista od upowszechniania, czyli pracownik kultury. Czytelnictwo jest więc sprawą bibliotekarza i czytelnika, plastyka domeną miłośnika sztuki lub plastyka amatora, a z drugiej strony instruktorów kółka plastyków, ktoś inny powinien zająć się muzyką, wreszcie teatrem i kinem.

Skłonność do izolowania poszczególnych zjawisk kultury daje nie najlepsze efekty. Mechanizm upowszechniania zaczyna działać niczym zepsuta lodówka, w której ni z tego ni z owego mrożone mięso zamienia się w niestrawną pieczeń.

Od bibliotekarza wymaga się powiększenia liczby czytelników, popularyzacji literatury — uważając, że zorganizowanie sieci bibliotek, zakupienie książek radykalnie rozwiąże problem czytelnictwa, w dalszej konsekwencji wpłynie na podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa — i kulturę będziemy mieli „z głowy”.

Następuje pomieszanie pojęć, utożsamianie funkcji wychowania czytelnika, rozwinięcia jego zainteresowań — z propagowaniem czytelnictwa wśród ludzi niezainteresowanych, obojętnych, ledwie potencjalnych czytelników. Ktoś, kto dobrowolnie złoży wizytę w bibliotece — w dziewięćdziesięciu przypadkach na sto zostaje czytelnikiem — to fakt! Jak jednak doprowadzić do tej wizyty?

Gdzie bibliotekarz ma się zetknąć z czytelnikiem „in spe”? W jaki sposób przyciągnąć do biblioteki obojętnego dotąd dla spraw książki mieszkańca wsi lub miasteczka? Koło się zamyka i wracamy do punktu wyjścia.

Gdyby bibliotekarz był największym autorytetem w swojej miejscowości, gdyby jego prestiż zawodowy notowano bardzo wysoko, gdyby był społecznikiem ponadto, człowiekiem pełnym inwencji i tysięcy zalet — nie wyłączając uroków towarzyskich — sprawa wyglądałaby w miarę prosto. Cóż, kiedy nie ma wcielonych ideałów i jeden człowiek nawet przy najlepszych chęciach niewiele może zdziałać.

Potrzebna jest więc pomoc najwybitniejszych jednostek, przedstawicieli miejscowej władzy — tych, którzy mają autorytet i mogą być wzor-

cem postępowania. Potrzebna jest pomoc nie schematyczna, nie papierkowa wyrażająca się pismem z pieczętą lub jednym wystąpieniem na zebraniu, lecz rzeczywiste zainteresowanie się czytelnictwem poprzez osobiste uczestniczenie w życiu biblioteki. Po prostu trzeba być czytelnikiem.

To ważne w mniejszych miejscowościach. Tu przykład idzie z góry i jeżeli pan naczelnik Urzędu Gminnego nie należy do wypożyczalni, to mała nadzieja, by zapisała się do niej referentka tegoż urzędu. Zastępcy naczelnika nie wypada być bardziej kulturalnym i gorliwym od swego bezpośredniego zwierzchnika, a świetlicowemu nie wpadnie do głowy rozpropagowanie jakiejś książki, bo sam nie należy do czytających. Na czytelnictwym ugorze pozostaje sam bibliotekarz — i niewiele potrafi zdziałać.

Autorytety milczą na temat bibliotek, nie interesują się drobiazgami, mają na głowie sprawy znacznie ważniejsze niż czytelnictwo. Zapominają jednak o tym, że często bardzo dobrym i nigdy nie natrętnym doradcą może być książka, po którą sięgają niezmiernie rzadko.

Pan świetlicowy natomiast miewa kłopoty natury światopoglądowej, ubolewa nad śmiercią koła dyskusyjnego, ale też nie zna drogi do biblioteki.

Przykład idzie z góry... Czasami mimowolne napomknięcie o bibliotece, o przeczytanej interesującej książce znaczy więcej niż dziesięć plakatów powieszonych w lokalu biblioteki, niż konkurs czytelniczy zorganizowany w teje placówce dla celów sprawozdawczych. Bez codziennego, powszedniego i wielostronnego oddziaływania nie ma mowy o upowszechnianiu. O ileż łatwiej wreszcie zrozumieją potrzeby bibliotek ci, którzy korzystają z nich sami. Jest tych potrzeb wiele.

Przykład idzie z góry — dotyczy to nie tylko bibliotek, lecz i wielu sfer życia kulturalnego, które tak często niedoceniane jest w małych skupiskach miejskich i na wsiach. Trochę osobistego udziału miejscowych autorytetów mogłoby wiele zdziałać!

*Przedruk z „Dziennika Polskiego”*

## PRZEGLĄD piśmiennictwa

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Rola i zadania biblioteki pedagogicznej w systemie kształcenia i dokształcania nauczycieli. Biblioteka — rzeczywistym ośrodkiem informacji. Ruch wydawniczy wobec światowego kryzysu papierowego. Selekcja beletrystyki w bibliotekach publicznych.*

W listopadzie 1974 roku Instytut Kształcenia Nauczycieli oraz Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizowały konferencję na temat roli i zadań biblioteki pedagogicznej w systemie kształcenia i do-

kształcenia nauczycieli. Główne wystąpienia na tej konferencji oraz jej ustalenia omawia Maria Rybarczyk w artykule „Nauczyciel do biblioteki czy odwrotnie?” (*Głos Nauczycielski* nr 48/74).

Na wstępie trochę statystyki: mamy w naszym kraju 30 tys. bibliotek pedagogicznych i szkolnych (te ostatnie z działami nauczycielskimi). Istnieje zatem u nas (w przeciwieństwie do wielu innych krajów) system biblioteczny, w którym działają pedagogiczne biblioteki wojewódzkie, powiatowe i dzielnicowe biblioteki pedagogiczne oraz szkolne z działami nauczycielskimi.

Z dotychczasowych sondaży wynika jednak, że biblioteki pedagogiczne borykają się z wieloma trudnościami, do których należą: brak odpowiednich lokali, złe zaopatrzenie w potrzebną literaturę oraz trudności kadrowe. Dalejszy rozwój tych placówek bez poprawy struktury księgozbiorów, odpowiednich urządzeń i czytelnicy jest niemożliwy.

Z przeprowadzonych badań wynika, że 41,5% całości księgozbiorów bibliotek pedagogicznych stanowi literatura społeczno-polityczna i psychologiczno-pedagogiczna, 13% literatura piękna, reszta to wydawnictwa z różnych dziedzin wiedzy.

Struktura księgozbiorów nie odpowiada zapotrzebowaniu studiujących nauczycieli (bowiem w planach studiów nauczycielskich dyscypliny kierunkowe zajmują około 85%, natomiast pedagogika, psychologia, literatura społeczno-polityczna i inne tylko 15%).

Biblioteka pedagogiczna dostarcza lektur przede wszystkim nauczycielom, stąd też jej pracownicy powinni znać dobrze zainteresowania czytelnicze kadry nauczającej oraz charakter pracy dydaktyczno-wychowawczej. A sam zawód nauczycielski jest bardzo zróżnicowany, w zależności od specjalizacji przedmiotowej. Tymczasem kwalifikacje bibliotekarzy sieci pedagogicznej przedstawiają się następująco: w bibliotekach pedagogicznych na szczeblu wojewódzkim przeważa typ pracownika z wyższym lub półwyższym wykształceniem (77%), w większości humanistycznym, natomiast w placówkach powiatowych pracują ludzie o nie-

co niższych kwalifikacjach, są to głównie osoby ściśle związane z zawodem nauczycielskim.

Maria Rybarczyk stwierdza, że w referatach i dyskusji dominował pogląd, iż pracownicy bibliotek pedagogicznych powinni mieć wykształcenie wyższe pedagogiczne oraz dobrą znajomość techniki bibliotecznej. Dotychczasowy system kształcenia bibliotekarzy nie spełnia jednak tych wymagań. Postulowano więc na konferencji potrzebę opracowania koncepcji programowo-organizacyjnej kształcenia kadr dla bibliotek pedagogicznych.

Ze spraw organizacyjnych postulowano na konferencji potrzebę utworzenia ognia centralnego (np. centralnego ośrodka lub centralnej biblioteki pedagogicznej), który sprawowałby funkcję nadrzędną w stosunku do całej sieci bibliotek pedagogicznych.

Dyskusja nad modelem współczesnej biblioteki — niezależnie od rodzaju gromadzonego w niej piśmiennictwa — jest ciągle bardzo żywa.

W wielu artykułach podnosi się, tak mało dotychczas docenianą, informacyjną funkcję biblioteki.

Krystyna Lubelska w artykule „Od biblioteki do mediateki” (*Życie Warszawy* nr 289/74) na samym początku zamieszcza następujące stwierdzenie: »Nie ma nauki bez informacji i nie ma informacji bez bibliotek«. Autorka artykułu pisze, że tworzy się u nas szeroko centra i instytuty informatyczne, które ciągle jeszcze działają w pewnej izolacji. Uważa ona, że w tej sytuacji celowe byłoby doinwestowanie bibliotek, a wówczas mogłyby one z powodzeniem spełniać rolę mini-centrów informatycznych.

Jak dotychczas, jedyną w Polsce biblioteką, która rozwija polski system centralnej naukowej informacji w dziedzinie medycyny, jest Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie.

Dzięki współpracy z francuską *Information Medicale Automatisée* i podobnym ośrodkami w Sztokholmie,



Główna Biblioteka Lekarska uzyskuje komputerowe zestawienia bibliograficzne na żądane tematy, uwzględniające tytuły z 2400 czasopism medycznych. Dzięki nowym urządzeniom i maszynom biblioteka służy kartami katalogowymi nowych nabytków zagranicznych, powielanymi dla całej sieci bibliotek medycznych. Użytkownik GBL może otrzymać kopię mikrofilmu lub fotokopię każdego potrzebnego artykułu, a zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi jest ogromne; np. w styczniu br. biblioteka wykonała 36 587 kserokopii, a w następnym miesiącu już 39 593. Poważnymi odbiorcami tego typu informacji są zwłaszcza lekarze z małych miast i wsi.

Główna Biblioteka Lekarska pomimo poważnych osiągnięć ma duże trudności lokalowe (mieści się w starym, ciasnym budynku), a także kadrowe (brakuje programistów, aby można było w pełni wykorzystać sprawdzone z zagranicy maszyny).

Na gromadzenie zbiorów bibliotecznych ma bezpośredni wpływ ruch wydawniczy. Ograniczeniom wydawniczym towarzyszyć bowiem muszą (choć nie zawsze powinny) zmniejszone zakupy książek do bibliotek.

Aktualną sytuację w naszym ruchu wydawniczym przedstawiają uczestnicy dyskusji zorganizowanej przez Redakcję Tygodnika *Polityka*. W dyskusji, zatytułowanej „Bariera dźwięku” (*Polityka* nr 49/74), udział wzięli: zastępca dyrektora Naczelnego Zarządu Wydawnictw — Stanisław Żmijewski, kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej — Jadwiga Kołodziejska, dyrektor Wydawnictwa Literackiego — Andrzej Kurz, dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego — Andrzej Wasilewski oraz redaktorzy: Kazimierz Koźniewski i Adam Krzemiński. Dyskutanci zastanawiali się nad skutkami światowego kryzysu papierowego oraz nad wypracowaniem nowego programu wydawniczego, uw-

zględniając zmniejszone dostawy papieru. Dyr. S. Żmijewski optymistycznie widzi sytuację wydawniczą, tzn. zakłada, że przydział papieru na rok 1975 nie zmniejszy się, lecz utrzyma się na poziomie 1974 roku. Ten umiarkowany optymizm pozostaje w pewnej sprzeczności z pierwotnymi założeniami dynamicznego rozwoju produkcji wydawniczej w naszym kraju. W 1972 roku zapadły bowiem decyzje partyjne i rządowe kierujące dodatkowe środki na rozbudowę przemysłu poligraficznego i rozwój wydawnictw. Przewidywano zwiększone przydziały papieru, pochodzącego głównie z importu. Obecny kryzys papierowy nie ominął i Polski.

W tej sytuacji wydawnictwa będą musiały na razie zrezygnować z pewnych planów rozwojowych. Przewiduje się ograniczenie nakładów — przez ich dostosowanie do rzeczywistych potrzeb, przejście na system nakładów sondażowych, ograniczenie wydawania literatury specjalistycznej do publikacji niezbędnych, zaniechanie czasowo wydawania niektórych wznowień literatury pięknej, oszczędności w zużyciu papieru poprzez wprowadzenie ostrzejszych reżimów edytorskich, technicznych i technologicznych.

Względy oszczędnościowe wyeliminują książki o mniejszych walorach poznawczych i artystycznych. W przeszłości tego rodzaju książki pojawiały się dość często. Skutki tego zjawiska odczuwają biblioteki przystępując do selekcji książek niepotrzebnych, stanowiących martwą część ich księgozbioru.

Spostrzeżeniami na temat przeprowadzonej w bibliotekach publicznych selekcji literatury pięknej dzieli się Barbara Pstrokońska w artykule „Operacja — selekcja” (*Zielony Sztandar* nr 96/74).

Autorka na przykładzie kilku bibliotek gminnych omawia selekcję beletrystyki, przeprowadzaną na podstawie wytycznych opracowanych przez

Ministerstwo Kultury i Sztuki. Obecna selekcja — to ogromny remanent zbiorów gromadzonych przez lat bez mała trzydzieści — pisze B. Pstrokońska. Z przeciętnej biblioteki gminnej usuwa się ponad 100 książek kwalifikujących się na makulaturę. Książki usunięte z bibliotek mogą jednak (przynajmniej

niektóre tytuły) zainteresować indywidualnego odbiorcę. W związku z tym autorka artykułu proponuje dokonać przeceny książek mogących zainteresować jeszcze niektórych czytelników oraz zorganizować giełdę taniej książki. Przcenione książki proponuje dostarczać na kiermasze i stoiska uliczne.

eLBe

## UWAGI WYDAWNICZE

*Polski słownik archiwalny*. Warszawa-Lódź 1974 PWN. 8° s. 131.

W początku 1974 r. ukazał się *Polski słownik archiwalny*. Jest to pozycja tym bardziej cenna, że od czasów słownika Bachulskiego<sup>1</sup> wydano tylko jedną pozycję<sup>2</sup>, a i to na prawach rękopisu, a więc mało upowszechnioną.

Archiwistyka dawno przestała już być wyłącznie umiejętnością. Ze względu na swe znaczenie i metody pracy badawczej staje coraz mocniej w rzędzie nauk. Przeto jak każda nauka potrzebuje swojej specyficznej terminologii, czyli języka zawodowego. Temu celowi, prócz pomocy w pracy, ma niewątpliwie służyć nowo wydany słownik. Czy to trudne zadanie spełnił? Nie jestem specjalistą w dziedzinie archiwistyki, więc nie oceniam dzieła merytorycznie. Mogę jednak stwierdzić, że bogactwo omówionych zagadnień stawia ten słownik w rzędzie najcelniejszych prac w skali międzynarodowej. Tak samo zresztą jak obszerność i przejrzystość objaśnień encyklopedycznych.

Na tych kilku słowach uznania można by zakończyć, gdyby słownik ograniczył się do encyklopedycznej części polskiej. Ale część przekładowa wzbudza poważne wątpliwości, tak co do słuszności samego założenia, jak też co do realizacji. Wprawdzie w przedmowie redakcja zastrzega się, że

istniały trudności w ustaleniu ekwiwalentów obcojęzycznych dla niektórych wyrażeń polskich, oraz daje do zrozumienia, że dokonano przekładów wyrażeń tylko niezbędnych w pracy polskiego archiwisty, ale samo tego rodzaju tłumaczenie wskazuje w pewnej mierze na słabość tej koncepcji. Nie wydaje się słuszne pomijanie wyrażeń trudniejszych do tłumaczenia i pozostawienie użytkownika wobec konieczności poszukiwania innych źródeł, skoro nie dotarli do nich twórcy słownika. Realizacja tej zasady także budzi niepokój. Dlaczego jedne wyrażenia są ważne w jednym języku, a inne tylko w innym, nie wyjaśnia zastrzeżenie z przedmowy, że »terminy angielskie i francuskie nie występują masowo, natomiast grupy językowe niemieckie i rosyjskie są niezbędne przy pracy w archiwach polskich«, gdyż pomija się podawanie równoważników rosyjskich i niemieckich w hasłach tłumaczonych na francuski lub angielski. Rzuca się w oczy zwłaszcza mała ilość terminów rosyjskich. W całym *Polskim słowniku archiwalnym* pomieszczono 307 terminów niemieckich, 174 rosyjskie, 163 francuskie i tylko 126 angielskich. A przecież słownik Elsewiera<sup>3</sup> podaje 175 terminów angielskich, francuskich i niemieckich,

<sup>1</sup> Aleksy Bachulski, Kazimierz Konarski, Adam Wolff: *Polski słownik archiwalny*. Warszawa 1952 8° s. 46.

<sup>2</sup> Materiały do *Słownika terminologii archiwalnej krajów socjalistycznych*. Warszawa 1973.

<sup>3</sup> Elsevier's *lexicon of archive terminology*. Amsterdam 1964 s. 83.

a ponadto hiszpańskich i włoskich oraz (co mniej ważne) holenderskich. Porównując te liczby z ilościami terminów w słowniku Bachulskiego widzimy znaczne rozszerzenie terminologii obcojęzycznej. Bachulski bowiem w części obcojęzycznej zamieścił 178 haseł niemieckich, 121 rosyjskich, tylko 40 angielskich i zaledwie 28 francuskich. Ale ponadto znajduje się tam 21 terminów czeskich. Pominięcie języka czeskiego wydaje się niesłusznym zubożeniem opracowania. Wprawdzie 21 haseł to nie postawa do tworzenia słownika, ale skoro zdecydowano się na tworzenie właściwie od podstaw części francuskiej, co stało na przeszkodzie, aby przejąć inicjatywę autorów poprzedniego słownika, zwłaszcza że w Czechosłowacji są dwa leksykony archiwistyki? Przypuszczać można, że redakcja *Polskiego słownika archiwalnego* zdecydowała ograniczyć się do języków międzynarodowych. Dlaczego w takim razie pominięto język hiszpański, bez którego nie objedzie się świata? Również wypada podtrzymywać i umacniać więź z najbliższym sąsiadem — Czechosłowacją, z którą nasze stosunki kulturalne coraz bardziej się rozwijają i pogłębiają. Skoro Bachulski zrobił krok naprzód w tym kierunku, nie trzeba było robić kroku wstecz.

Nie do przyjęcia jest zastrzeżenie sformułowane we wstępie o trudnościach w znajdowaniu obcych ekwiwalentów dla terminów polskich. Pominięto bowiem tłumaczenie prostych haseł. Trudno przypuścić, że są to terminy tak powszechnie znane, że każdy bez trudu może się ich brzmienia i pisowni domyśleć na podstawie podobieństwa fonetycznego lub graficznego z polskim lub innym językiem. A tak często mogłoby się zdawać przy analizie haseł tłumaczonych tylko na niektóre języki. Dobór równoważników językowych wielu haseł robi wrażenie przypadkowe lub uzależnione od obszerności słownika dostępnego w redakcji, bez dalszych poszukiwań.

Oto kilka przykładów:

Na s. 46 hasła: KORESPONDENCJA I KSEROGRAFIA nie są tłumaczone na żaden język. A są to przecież terminy bardzo często spotykane. Czy znaczenia tych wyrazów należy domyślać się na podstawie podobieństwa brzmienia? Jeżeli tak, to zbędne byłoby tłumaczenie hasła PAGINACJA na wstyrzkie cztery języki (s. 59). Na wspomnianej s. 46 do hasła KOPIARIUSZ dodano 3 ekwiwalenty (ang., fran., niem.). Pominięto zaś język rosyjski. Czyżby w języku rosyjskim nie było odpowiednika bliższego temu terminowi niż *копирка* (*kopirka*)? Na pewno jednak istnieje równoważnik *ИНИЦИАЛ* (s. 37). I to nie jeden, ale dwa. Obok wyrazu *инициал* (*inicjał*) coraz częściej spotyka się wyraz *буквица* (*bukvica*). Na odmianę w hasle KOD (s. 43) brak odpowiednika niemieckiego. Wprawdzie do napisania „kodu” po niemiecku potrzebne są te same litery co do „kodu” angielskiego i francuskiego, ale czy użytkownik słownika musi to odgadnąć? A poza tym niemiecki *Code* pisze się przez duże C. Niewielka to oszczędność pracy składacza — podanie trzech ekwiwalentów (bo jest i rosyjski) zamiast czterech. Natomiast w następnym hasle na tej samej stronie: KODEKS podano równoważnik w czterech językach dla drugiego znaczenia (zbiór przepisów prawnych), a tylko w trzech dla pierwszego (księga rękopiśmiennej). Czy Francuzi nie mają na to określenia? I ostatni przykład to następne hasło na tejże stronie: KOLACJONOWANIE. Podano tylko odpowiednik niemiecki *Kollationierung*. Wprawdzie brzmi to nieco podobnie do polskiego jak też angielskiego i francuskiego, ale jednak nieco inaczej. Inaczej się też pisze. Czy słuszne jest stawianie użytkownikowi takich zagadek? A w żadnym razie nie odgadnie się terminu rosyjskiego, którym jest prawdopodobnie *считка* (*sčitka*).

Z przedmowy i pobieżnego przeglądu *Słownika* można by sądzić, że

powściągliwość w podawaniu terminów obcojęzycznych wynikała z obawy posądzenia autorów o chęć tworzenia terminologii nie tylko polskiej, do czego są powołani, ale i obcej, co byłoby niesłusznym uzurpatorstwem. Jednakże podane przykłady świadczą, że nie o to chodziło, gdyż opuszczono terminy zdawna w każdym języku utrwalone. Co więc było powodem takiego ograniczania terminologii obcej?

Zdarzają się w *Słowniku* i inne usterki edytorskie. Na przykład opuszczenie hasła w jednym miejscu, choć jest w innym. Na s. 77 znajdują się łacińskie wyrażenia SINE ANNO i SINE LOCO z tłumaczeniem polskim. Odpowiednio do tego na s. 23 jest hasła „b.r.” z objaśnieniem „=bez roku”. Nie ma natomiast hasła dla odpowiednika łacińskiego „sine loco”, a powinno być analogicznie „b.m.”, tak jak jest jeszcze prócz tego „b.d. = bez daty”. Skoro przypuszcza się, że każdy zna skrót „b.m.” i nie ma potrzeby go umieszczać, to należało pominąć i dwa inne skróty.

Są to jednak uwagi dotyczące spraw edytorskich, a nie merytorycznych. Ilość haseł, obszerność i przejrzystość objaśnień dają możliwość znalezienia odpowiedzi na wiele pytań

dotyczących archiwistyki. *Polski słownik archiwalny* może służyć pomocą w pracy nie tylko początkującym archiwistom. Wypada zwrócić uwagę na znaczne rozszerzenie terminologii w stosunku do słownika Bachulskiego. *Polski słownik archiwalny* prezentuje około siedmiuset terminów, podczas gdy Bachulski około 450. Jest to niewątpliwie dużo. Tak dużo, że można uznać ten słownik za normatywny dla dziedziny archiwistyki jako nauki i praktyki.

Wśród zagranicznych słowników archiwalnych, które miałem możliwość poznać bliżej, takiej ilości haseł nie spotkałem. Niestety w wykazie literatury przedstawionym w *Polskim słowniku archiwalnym* pominięto zagadnienie objętości opisanych leksykonów, a to jest przecież sprawą bardzo ważną dla ewentualnych użytkowników. W „Spisie bibliograficznym” w *Polskim słowniku archiwalnym* wymieniono 6 obcych słowników archiwalnych. W swoich materiałach bibliograficznych odnalazłem jeszcze tylko dwa, które zostały pominięte. W ten sposób Polska z trzema słownikami wysuwa się na czoło światowej leksykografii archiwistycznej.

Zbysław Arct

## kronika

### krajowa i zagraniczna

#### CENTRALNA INAUGURACJA VIII DNI KSIĄŻKI „CZŁOWIEK-SWIAT-POLITYKA

W dniu 19 listopada 1974 r. w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi otwarto Ogólnopolską Wystawę Książki Społeczno-Politycznej. Otwarcie wystawy zainaugurowało VIII Dni Książki „Człowiek-Swiat-Polityka”. W otwarciu wystawy uczestniczyli m. in.: Zastępca Kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Bronisław Gołębiowski, Wice-minister Kultury i Sztuki — Aleksander Syczewski, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Łodzi i województwa łódzkiego, wydawcy, bibliotekarze, księgarze, publicyści.

#### KONFERENCJA NA TEMAT ROLI BIBLIOTEK PEDAGOGICZNYCH W KSZTAŁCENIU i DOSKONALENIU NAUCZYCIELI

W dniu 18 listopada 1974 roku odbyła się w Warszawie konferencja poświęcona roli bibliotek pedagogicznych w kształceniu i doksztalcaniu nauczycieli, zorganizowana przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Na program konferencji złożyły się: wystąpienie Ministra Oświaty i Wychowania, Jerzego Kuberskiego oraz następujące referaty: Stanisława Krawciewicza — „Rola biblioteki pedagogicznej w kształceniu ustawicznym nauczycieli”; Feliksa Korniszewskiego — „Funkcja dydaktyczna i wychowawcza bibliotek pedagogicznych”; Makarego Sieradzkiego — „W poszukiwaniu modelu biblioteki pedagogicznej”; Jacka Szambelana — „Kształcenie i doskonalenie bibliotekarzy pedagogicznych”.

---

## XII KRAJOWA NARADA CZYTELNICZA ZSMW

W dniach 6-7 grudnia 1974 r. odbyła się w Słupsku XII Krajowa Narada Czytelnicza Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Program narady obejmował: referat Sekretarza Zarządu Głównego ZSMW Kazimierza Długosza nt. „Upowszechnianie czytelnictwa, prasy i książki w kontekście rozwoju uczestnictwa wsi w kulturze”; referat Sekretarza Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR w Słupsku Mariana Szkudlarka pt. „Inicjatywy społeczno-kulturalne środowiska słupskiego ze szczególnym uwzględnieniem czytelnictwa”; Sekretarza Redakcji Miesięcznika *Poezja*, Tadeusza Mocarckiego nt. „Środki i formy działań na rzecz rozumienia i upowszechniania poezji”; zwiedzanie wystawy w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku na temat osiągnięć wydawniczych województwa koszalińskiego; referat Wiceprzewodniczącego Rady Krajowej Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, Edwarda Zymana nt. „Społeczna i kulturotwórcza rola poezji. Współczesna poezja wobec tradycji literackiej”.

W XII Krajowej Naradzie Czytelniczej ZSMW wzięli udział działacze ZSMW zajmujący się upowszechnianiem czytelnictwa, przedstawiciele bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego, księgarze oraz przedstawiciele środowisk twórczych.

---

## KONFERENCJA NT. „BIBLIOTEKI WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO”

W dniach 13, 14 i 15 grudnia 1974 r. odbyła się w Kazimierzu Dolnym Konferencja ph. XXII Doroczne Spotkanie z Czytelnikami na temat „Biblioteki wczoraj, dziś i jutro”. Organizatorami konferencji była Redakcja Miesięcznika *Kultura i Ty* oraz Departament Domów Kultury, Bibliotek i Stowarzyszeń Regionalnych MKiS. Program konferencji obejmował m.in.: spotkanie z dr Józefem Fajkowskim, Przewodniczącym Państwowej Rady Bibliotecznej, Wiceministrem Kultury i Sztuki oraz następujące referaty: „Raport o stanie bibliotek” (ref. dr hab. Jadwiga Kołodziejska); „Sytuacja organizacyjna, ekonomiczna i kadrowa bibliotek na tle raportu” (ref. mgr Halina Kamińska); „Program rozwoju bibliotek” (ref. mgr Tadeusz Zarębski); „Nowoczesna technika biblioteczna” (ref. dr Anna Sitarska); „Biblioteki związków zawodowych” (ref. mgr Zygfryd Rekosz).

---

## ZAKOŃCZENIE VIII KONKURSU-PLEBISCYTU „BLIŻEJ KSIĄŻKI WSPÓŁCZESNEJ”

W dniu 30 listopada 1974 r. odbyło się w Domu Kultury WSK „Delta-Hydral” we Wrocławiu uroczyste zakończenie VIII konkursu-plebiscytu „Blżej książki współczesnej”. Na uroczystości wręczone zostały nagrody pisarzom — laureatom konkursu oraz bibliotekom wyróżniającym się w organizacji konkursu.

---

## SESJA POPULARNONAUKOWA NT. „BIBLIOTEKI NA RZESZOWSZCZYŹNIE W XXX-LECIU PRL

W dniu 28 listopada 1974 r. zorganizowana została w Rzeszowie przez Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie sesja popularnonaukowa nt. „Biblioteki na Rzeszowszczyźnie w XXX-leciu PRL”. W programie sesji uwzględniono następujące referaty: „Perspektywy rozwoju bibliotek polskich” (ref. dr hab. Jadwiga Kołodziejska); „Biblioteki woj. rzeszowskiego w XXX-leciu PRL” oraz „Perspektywy rozwoju bibliotek w woj. rzeszowskim” (ref. mgr Zdzisław Daraż).

---

## WIECZÓR POŚWIĘCONY UCZCZENIU PAMIĘCI JÓZEFA GRYCZA

W 20 rocznicę śmierci Józefa Grycza, Dyrektora Biblioteki Narodowej, zorganizowany został w dniu 13 grudnia 1974 r. w Warszawie wieczór poświęcony uczczeniu Jego pamięci. Organizatorem wieczoru była Biblioteka Narodowa oraz Zarząd Stołeczny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

---

## WYSTAWA PH. „WARMIA I MAZURY W PIŚMIENNICTWIE POLSKIM”

Z okazji Panoramy XXX-lecia, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie zorganizowała w hallu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy wystawę ph. „Warmia i Mazury w Piśmiennictwie Polskim”. Uroczyste otwarcie wystawy miało miejsce 13 grudnia 1974 r.

---

## V WALNY ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA WYDAWCÓW KSIĄŻEK

W dniach 27-28 listopada 1974 r. obradował w Warszawie V Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Głównym tematem Zjazdu były sprawy związane z rozwojem naszego ruchu wydawniczego. Uczestnicy Zjazdu podjęli uchwałę wytyczającą program dalszej pracy PTWK. Wybrano nowy zarząd PTWK. Jego prezesem został dyrektor i redaktor naczelny Państwowego Instytutu Wydawniczego, Andrzej Wasilewski.

---

L. B.

## PROJEKT UTWORZENIA EUROPEJSKIEGO ZJEDNOCZENIA STOWARZYSZEŃ BIBLIOTEKARSKICH

British Library Association wystąpiło do 15 stowarzyszeń bibliotekarskich w 9 krajach europejskich z propozycją połączenia się w European Communities Library Association, które będzie działać jako stowarzyszenie regionalne w ramach IFLA. Stowarzyszenie będzie się zajmować sprawami kształcenia i dokształcania personelu bibliotecznego, praktyk bibliotecznych oraz kontrolą bibliograficzną, opracowaniem wspólnego systemu komputerowego i wspólnego planu badań.

*FID News Bulletin* 1974 nr 8.

---

## NOWE STOWARZYSZENIE BIBLIOTEK W INDONEZJI

Indonesian Special Library oraz Association of Archives, Libraries, and Documentation of Indonesia połączyły się w 1973 r. w Ikatan Pustakawan Indonesia (Indonesia Library Association). Nowe Stowarzyszenie wydaje czasopismo *Indonesian Library Journal*.

*FID News Bulletin* 1974 nr 8.

---

## NOWY STATUT INSTYTUTU INFORMACJI DLA SZKOLNICTWA ČSR

W Biuletynie Ministerstwa Szkolnictwa i Ministerstwa Kultury ČSR (1974 nr 3) umieszczony został nowy statut Instytutu Informacji dla Szkolnictwa przy Ministerstwie Szkolnictwa ČSR. Instytut będzie gromadzić informacje z dziedziny wychowania, kształcenia i szkolnictwa. Będzie pełnić służbę w zakresie inte., informacji społeczno-ekonomicznej i w dziedzinie bibliotekarstwa. Instytut pełni funkcje resortowego ośrodka informacji w systemie VTEI i funkcje podstawowego ośrodka informacji Ministerstwa Szkolnictwa.

*Techničeska Knihovna* 1974 nr 6.

---

## OGÓLNOŚWIATOWY REJESTR SŁUŻB INFORMACYJNYCH I REFERATOWYCH

FID wspólnie z NFAIS (National Federation of Abstracting and Indexing Services — USA) przystąpił do opracowania ogólnościwiatowego rejestru służb informacyjnych i referatowych. Podstawowy zrab rejestru będzie składać się z opisów zawartych w informatorach wydanych przez obydwie organizacje w latach sześćdziesiątych oraz z wiadomości opublikowanych w *FID-News Bulletin* do 1969 r. włącznie. Kompletowanie materiałów zamierza się zakończyć do 1975 r. Rejestr będzie rozpowszechniany równolegle w formie tradycyjnej i przystosowanej do maszynowego przetwarzania informacji.

*Naučno-techničeskaja Informacija* S. 1 1974 nr 5.

---

## PAŃSTWOWY SYSTEM INFORMACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ W ZSRR

W sierpniu 1974 r. odbyło się spotkanie kierowników wszechzwiązkowych i centralnych regionalnych organów informacyjnych z grupą pracowników VINITI. Tematem spotkania były perspektywy rozwoju Państwowego Systemu Informacji Naukowo-Technicznej. W związku z ogromnym rozwojem działalności informacyjnej konieczne stało się przejście na automaty-

zacje procesów informacyjnych. Spotkanie to było okazją do omówienia najważniejszych trudności i problemów z tym związanych.

*Naučno-Tekničeskaja Informacija. S. 1. 1974 nr 10.*

#### KOLOKWIUM MIKRO-REPRO-74

W dniach 18-20 marca 1974 r. odbyło się w Berlinie IV Międzynarodowe Kolokwium na temat technik mikrofilmowych i reprografii w informacji naukowej — MIKRO-REPRO-74. Organizatorami Kolokwium były tradycyjnie: Zentralinstitut für Information und Dokumentation DDR wraz z CVTS Haus der Technik w Pradze. W Kolokwium udział wzięli przedstawiciele państw RWPG. Omawiane były sprawy zastosowania mikrofilmów jako nośników informacji w różnych dziedzinach gospodarki narodowej, a szczególnie w informacji naukowo-technicznej.

*Informatik 1974 nr 3.*

#### INFORMACJA PATENTOWA W BADANIACH NAUKOWYCH

„Rola informacji patentowej w badaniach naukowych” to temat sympozjum, które odbyło się w Moskwie w dniach 7-11 października 1974. Sympozjum zostało zorganizowane przez World Intellectual Property Organizations przy współpracy Komitetu do spraw Odkryć i Wynalazków Rady Ministrów ZSRR.

*Naučno-Tekničeskaja Informacija. S. 1. 1974 nr 10.*

Z. K.

## Z ŻYCIA SBP

#### WSPÓŁPRACA Z INSTYTUCJAMI I ORGANIZACJAMI SPOŁECZNYMI

Prezydium ZG Stowarzyszenia współdziałało aktywnie z Departamentem Domów Kultury, Bibliotek i Stowarzyszeń Regionalnych Min. Kultury i Sztuki, Związkami Zawodowymi, a zwłaszcza z Komisją Bibliotekarzy i Dokumentalistów ZNP w opracowaniu projektu Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 16 VIII 1974 r. w sprawie uposażeń pracowników placówek upowszechniania kultury, archiwów państwowych, pracowni reprograficznych i Filмотeki Polskiej.

W wyniku starań podjętych m.in. przez Prezydium ZG SBP przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 16 VIII 1974 r. zostały rozciągnięte na różne typy bibliotek ogólnokrajowej sieci bibliotecznej na mocy wytycznych wydanych przez Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Sekretarza Polskiej Akademii Nauk dla sieci bibliotek naukowych PAN.

Zespół bibliotekarzy reprezentujących Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Komisję Bibliotekarzy i Dokumentalistów ZNP, przygotował dla Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego materiały o stanie bibliotek naukowych, w których przedstawiono między innymi dysproporcje między wzrostem potrzeb nauki a możliwościami obsługi tych potrzeb przez biblioteki naukowe. Materiały te w formie też i wniosków opracowanych przez przewodniczącą Komisji Bibliotek i Dokumentacji ZNP H. R o m a ń s k ą zostały przedyskutowane na posiedzeniu Komisji Nauki i Postępu Technicznego Sejmu PRL dn. 24 X 1974 r., w którym uczestniczyli przedstawiciele Prezydium ZG SBP — przewodniczący kol. W. S t a n k i e w i c z i sekretarz generalny kol. J. C y g a ń s k a.

Nastąpiły zmiany członków desygnowanych do Państwowej Rady Bibliotecznej z ramienia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Prof. dr J. Baumgart przewodniczący Sekcji do spraw Zbiorów Bibliotecznych PRB złożył rezygnację z tej funkcji w związku z przejściem na emeryturę. Jako nowego członka Rady z ramienia Stowarzyszenia, Zarząd Główny SBP desygnował kol. Zbigniewa Ż m i g r o d z k i e g o, członka Prezydium Zarządu Głównego SBP.

## OPINIE, WNIOSKI

Prezydium ZG przekazało w listopadzie 1974 r. do Ministerstwa Kultury i Sztuki opinię w sprawie kolejnego projektu zarządzenia dotyczącego dostarczania bibliotekom egzemplarza obowiązkowego dokumentów graficznych i audiowizualnych. Stowarzyszenie proponuje m.in. utrzymanie dotychczasowego przepisu, zezwalającego bibliotekom na przekazywanie materiałów bibliotecznych nie odpowiadających profilowi ich zbiorów, innym bibliotekom ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, a także przyznanie wszystkim bibliotekom uprawnionym do otrzymywania e. o. prawa zakupu na koszt drukarni materiałów bibliotecznych przez nią dostarczonych.

---

Obowiązujące do chwili obecnej przepisy zarządzenia nr 25 Ministra Kultury i Sztuki z 1962 roku w sprawie stawek za niektóre typowe prace bibliotekarskie i bibliograficzne wykonywane w ramach prac zleconych, uległy prawie pełnej dezaktualizacji. Prezydium ZG wystąpiło do Ministerstwa Kultury i Sztuki w styczniu 1975 r. z wnioskiem o zmianę wysokości stawek, które pozostają w znacznej dysproporcji do uposażenia pracowników bibliotecznych wykonujących tę samą pracę w ramach obowiązków służbowych (po kolejnych korzystnych zmianach tabeli płac w latach 1966—1974).

---

## STYPENDIUM DLA UCZCZENIA PAMIĘCI JÓZEFA GRYCZA

W październiku 1974 r. minęło 20 lat od śmierci J. Grycza wybitnego organizatora polskiego bibliotekarstwa. W związku z tą rocznicą, przekazana została do dyspozycji Prezydium ZG SBP kwota w wysokości 10 tys. zł przeznaczona na stypendium dla bibliotekarza młodszego pokolenia, wyróżniającego się w pracy naukowo-badawczej. Komisja odznaczeń Zarządu Głównego SBP pod przewodnictwem kol. E. Assburego przyznała to stypendium kol. dr Annie Siłarskiej. Wręczenie stypendium odbyło się podczas uroczystego wieczoru poświęconego pamięci Grycza, zorganizowanego dn. 13 grudnia 1974 r. przez Bibliotekę Narodową i Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu m. Stołecznego Warszawy.

---

## KONTAKTY Z ZAWODOWYM RUCHEM ZAGRANICZNYM

Na 40 dorocznej Sesji Rady IFLA w Waszyngtonie w listopadzie 1974 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich reprezentował przewodniczący SBP kol. Witold Stankiewicz, który wygłosił referat opracowany wspólnie z kol. M. Kocięcką pt. „Rola biblioteki narodowej w programowaniu i planowaniu badań bibliotecznych” na posiedzeniu Komisji Bibliotek Narodowych i Uniwersyteckich. W 40 Sesji uczestniczyła również kol. I. Morsztynkiewiczowa.

---

Na prośbę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Fińskich, Stowarzyszenie nasze pojechało w początkach września 1974 r. 20-osobową grupę bibliotekarzy z Finlandii, którzy przybyli do Polski w celach turystycznych i poznawczych. Okręgi m. st. Warszawy i m. Krakowa zorganizowały dla fińskich kolegów zwiedzanie bibliotek, ciekawszych obiektów zabytkowych oraz spotkania z polskimi środowiskami bibliotekarskimi. Informację o polskim szkolnictwie bibliotekarskim wygłosiła w jęz. angielskim kol. J. Kołodziejska.

---

W przejeździe do Wilna na konferencję komitetu konsultatywnego Sekcji Szkół Bibliotekarskich IFLA zatrzymał się w Polsce na parę dni (24-26 I 74 r.) przewodniczący IFLA prof. P. Kirkegaard, dyrektor szkoły bibliotekarskiej w Kopenhadze. Prof. Kirkegaard był gościem dyrektora Biblioteki Narodowej, spotkał się z przedstawicielami Prezydium ZG SBP i Dyrekcją Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego, zwiedził Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

Ewa Pawlikowska



A. PRZEPISY OGÓLNE

KODEKS PRACY

Poniżej podajemy przepisy wykonawcze oraz przepisy wiążące się z przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks Pracy. Dz. U nr 24 poz. 141.

Ustawa z dnia 24 października 1974 r. o okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych. Dz. U. nr 39 poz. 231.

Okręgowe sądy pracy i ubezpieczeń społecznych „rozpoznają odwołania od orzeczeń zakładowych i powiatowych komisji rozjemczych, powiatowych komisji odwoławczych do spraw pracy oraz organów orzekających w sprawach o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego w zakresie określonym w Kodeksie Pracy, w niniejszej ustawie oraz w przepisach odrębnych”.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 października 1974 r. w sprawie komisji rozjemczych oraz komisji odwoławczych do spraw pracy. Dz. U. nr 41 poz. 234.

Rozporządzenie określa: 1) zasady powoływania, organizację i skład zakładowych komisji rozjemczych (powołuje wspólnie — kierownik zakładu i rada zakładowa na okres kadencji rady zakł., 2) wybory, organizację i skład powiatowych komisji rozjemczych (wyboru dokonuje powiatowa rada narodowa na okres swej kadencji), 3) postępowanie przed komisjami rozjemczymi, 4) powołanie i organizację komisji odwoławczych do spraw pracy, oraz postępowanie przed tymi komisjami.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 września 1974 r. w sprawie postępowania przed inspektoratami pracy o wykroczenia przeciwko prawom pracownika. Dz. U. nr 37 poz. 220.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974 r. w sprawie określenia stanowisk kierowniczych, na których zatrudnia się pracowników na podstawie powołania. Dz. U. nr 45, poz. 268.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 września 1974 r. w sprawie zasad i trybu określania kierowniczych i innych samodzielnych stanowisk pracy dla celów związanych z uprawnieniem do oddzielnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych oraz do ustalenia czasu trwania okresu próbnego. Dz. U. nr 37 poz. 215.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 września 1974 r. w sprawie przygotowania zawodowego młodocianych i ich wynagradzania. Dz. U. nr 37 poz. 219.

Rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 21 października 1974 r. w sprawie zatrudnienia osób, które nie ukończyły 15 lat, oraz zwalniania młodocianych od odbywania przygotowania zawodowego i od obowiązku dokształcania się. Dz. U. nr 43 poz. 260.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 września 1974 r. w sprawie zaliczania poprzedniego zatrudnienia do okresu pracy, od którego zależy długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę. Dz. U. nr 37 poz. 216.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 września 1974 r. w sprawie kwot wynagrodzenia za pracę wolnych od potrąceń z innych tytułów niż świadczenia alimentacyjne. Dz. U. nr 37 poz. 217.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 września 1974 r. w sprawie zasad udzielania bezpłatnych urlopów pracownikom powołanym do pełnienia z wyboru funkcji w organizacjach społecznych. Dz. U. nr 37 poz. 218.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 października 1974 r. w sprawie wspólnej odpowiedzialności materialnej pracowników za powierzone mienie. Dz. U. nr 40 poz. 236.

Rozporządzenie określa zakres i zasady ponoszenia wspólnej odpowiedzialności materialnej pracowników (na podstawie specjalnych umów) oraz tryb łącznego powierzenia mienia.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974 r. w sprawie świadectw pracy i opinii. Dz. U. nr 45 poz. 269.

Zakład pracy obowiązany jest niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy oraz na wniosek pracownika opinię o jego pracy.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974 r. w sprawie czasu pracy i zasad wynagradzania za pracę w godzinach nadliczbowych pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu. Dz. U. nr 45 poz. 270.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974 r. w sprawie stosunków pracy, w których pracodawcą jest osoba fizyczna. Dz. U. nr 45 poz. 272.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974 r. w sprawie chorób zawodowych. Dz. U. nr 45 poz. 271.

W załączeniu do rozporządzenia podano „Wykaz chorób zawodowych”.

Rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 21 października 1974 r. w sprawie pracowniczych urlopów wypoczynkowych. Dz. U. nr 43 poz. 259.

Rozporządzenie określa szczegółowe zasady udzielania urlopów, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop.

## PRAWO BUDOWLANE

Ustawa z dnia 24 października 1974 r. Prawo budowlane. Dz. U. nr 38 poz. 229.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 marca 1975 r. równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 31 stycznia 1961 r. Prawo budowlane. (Dz. U. nr 7 poz. 46 i z 1965 r. nr 13 poz. 91).

## STOWARZYSZENIA

Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 października 1974 r. w sprawie ustalenia i ogłoszenia statutu stowarzyszenia wyższej użyteczności „Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów”. Mon. Pol. nr 38 poz. 217.

Celem Związku jest m. in.: 1) zrzeszanie emerytów, rencistów i inwalidów dla poprawy ich warunków socjalno-bytowych, 2) organizowanie życia kulturalnego emerytom, rencistom i inwalidom, 3) reprezentowanie interesów zrzeszonych w Związku wobec organów władzy i administracji państwowej.

## STUDENCI SZKÓŁ WYŻSZYCH

Zarządzenie Nr 37 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 15 lipca 1974 r. w sprawie regulaminu studentów dziennych w szkołach wyższych podległych Ministerwi Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Dz. Urz. Min. Nauki, Szkoln. Wyższ. i Techn. nr 8 poz. 61.

Obwieszczenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 5 października 1974 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 marca 1973 r. w sprawie pomocy materialnej dla studentów szkół wyższych. Dz. U. nr 37 poz. 228.

W załączeniu do obwieszczenia podano jednolity tekst rozporządzenia Rady Ministrów .

## B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

### BIBLIOTEKI PUBLICZNE

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 października 1974 r. w sprawie określenia rodzajów spraw z zakresu administracji państwowej, które z upoważnienia wojewodów i naczelników powiatów mogą być załatwiane przez kierowników terenowych zjednoczeń, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji. Dz. U. nr 36 poz. 214.

Wojewodowie mogą upoważnić m. in.:

„Kierowników wojewódzkich bibliotek publicznych do:

a) sprawowania nadzoru nad bibliotekami publicznymi działającymi na terenie województwa,

b) wydawania zezwoleń na organizowanie wystaw książek”.

Naczelnicy powiatów mogą upoważnić m. in.:

„Kierowników powiatowych bibliotek publicznych do: sprawowania bezpośredniego nadzoru nad bibliotekami publicznymi działającym na terenie powiatu”.

#### BIBLIOTEKI SZKOLNE

Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 6 września 1974 r. w sprawie organizacji zbiorczego zakładu szkolnego. Dz. Urz. Min. Ośw. i Wychow. nr 9 poz. 73.

Zbiorczy zakład szkolny tworzy się przez połączenie szkół zawodowych (dla młodzieży i dorosłych) prowadzonych w resorcie oświaty i wychowania oraz poza tym resortem, a mieszczących się w jednym obiekcie szkolnym. Zbiorczy zakład szkolny powinien mieć wspólne kierownictwo i administrację. W załączeniu do zarządzenia podano statut zakładu. W § 8 statutu zawarte są przepisy dot. wspólnej biblioteki dla szkół wchodzących w skład zbiorczego zakładu szkolnego.

Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 13 września 1974 r. w sprawie szczegółowych zasad obowiązkowego doskonalenia nauczycieli, wychowawców i kierowniczej kadry oświatowej. Dz. Urz. Min. Ośw. i Wychow. nr 10 poz. 83.

„Nauczyciele, wychowawcy oraz pracownicy nadzoru pedagogicznego i wizytatorzy metodycy przedmiotowi obowiązani są do systematycznego doskonalenia swoich umiejętności dydaktycznych i wychowawczych oraz do aktualizowania i pogłębiania wiedzy społeczno-filozoficznej, pedagogicznej i z zakresu swojej specjalizacji zawodowej”. Pogłębianie i aktualizowanie wiedzy nauczycieli i innych pracowników pedagogicznych odbywa się: 1) w drodze samokształcenia, 2) na studiach przedmiotowo-metodycznych i kursach, 3) w formie praktyk produkcyjnych, 4) na studiach podyplomowych. Zarządzenie obowiązuje od 1 października 1974 r.

#### UPOSAŻENIA BIBLIOTEKARZY

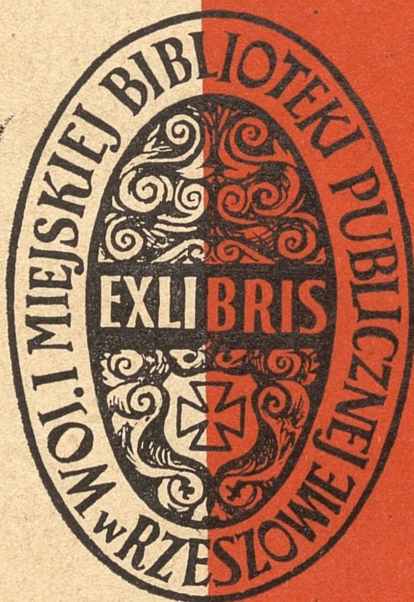
Zarządzenie Nr 61 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 sierpnia 1974 r. w sprawie zasad przyznawania niektórych dodatków do płac dla pracowników zatrudnionych w placówkach upowszechniania kultury i w FilMOTECE Polskiej. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 6 poz. 45.

Jest to prawny akt wykonawczy do przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1974 r. w sprawie wynagradzania pracowników placówek upowszechniania kultury, archiwów państwowych i FilMOTEKI Polskiej. (Dz. U. nr 30 poz. 176). W załącznikach do zarządzenia podano m. in.: 1) Zasady przyznawania dodatków funkcyjnych dla pracowników zajmujących kierownicze stanowiska pracy, 2) Wykaz stanowisk uprawniających do dodatku funkcyjnego w Bibliotece Narodowej, 3) Wykaz stanowisk uprawniających do dodatku funkcyjnego w Bibliotece Śląskiej i w bibliotekach publicznych, 4) Zasady przyznawania dodatków za znajomość języków obcych, 5) Zasady ustalania i wypłaty dodatków za wysługę lat. Zarządzenie uchyla m. in. nast. zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki: Nr 135 z dnia 15 października 1966 r. w sprawie uposażenia pracowników administracyjnych i obsługi zatrudnionych w Bibliotece Narodowej, w Bibliotece Śląskiej oraz w publicznych bibliotekach powszechnych (ze zmianą zarządzeniem Nr 30 z dnia 16 maja 1972 r.); Nr 40 z dnia 14 czerwca 1972 r. w sprawie uzupełnienia tabeli stanowisk, kwalifikacji, uposażenia zasadniczego i dodatku specjalnego pracowników służby bibliotecznej.

Wytyczne Nr 50 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 sierpnia 1974 r. w sprawie wynagradzania pracowników kulturalno-wychowawczych i służby bibliotecznej zatrudnionych w placówkach upowszechniania kultury prowadzonych przez zakłady pracy. Dz. Urz. Min. Pracy, Płac i Spr. Socjaln. nr 12 poz. 23.

„Wytyczne dotyczą pracowników kulturalno-wychowawczych i służby bibliotecznej zatrudnionych w: domach kultury, klubach, świetlicach, hotelach robotniczych (domach młodego pracownika) i bibliotekach prowadzonych przez zakłady pracy”. Do pracowników tych stosuje się przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1974 r. w sprawie wynagradzania pracowników placówek upowszechniania kultury, archiwów państwowych i FilMOTEKI Polskiej. (Dz. U. nr 30 poz. 176), z uwzględnieniem przepisów nin. wytycznych. „Zasady wynagradzania określone w niniejszych wytycznych mogą być wprowadzone w ramach posiadanych środków funduszu płac począwszy od dnia 1 września 1974 r., nie później jednak niż od dnia 1 stycznia 1975 r.”. Z dniem wprowadzenia w życie zasad wynagradzania określonych w nin. wytycznych tracą moc obowiązującą wytyczne Nr 18 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 15 czerwca 1967 r. (Dz. Urz. Komitetu Pracy i Płac z 1967 r. nr 4 poz. 9 i z 1968 r. nr 3 poz. 5).

Cena zł 10.—



**INDEKS 35451/35262**

---

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 34/75. Papier druk. sat. V kl. 70 g B/1.  
Obj. 3,25 ark. druk., 4,5 ark. wyd., nakł. 7900. B-58.